Nr 136 Piątek 19 czerwca (2 lipca) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprocz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
»	Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiadomienia żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczn . kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Notatki informacyjne.

—0—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo«) otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie 8½ — 9½. — *Wtorek* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10.—*Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½ — 9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; 7—8; druhowie:9 — 10. — *Niedziela.* 10—11 zrana.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte zrana tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 do 2 po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Z Niemiec.

—o—

Cesarz Wilhelm bawi się. Wielkie regaty w Cuxhaven pod Hamburgiem, potem w Kilonii, przejażdżki automobilowe, polowania, podróże morskie, a od czasu do czasu mowy na bankietach wypełniają cały czas panowania Wilhelma II. Przed progiem pałacu Radziwiłłowskiego na Wilhelmstrasse leży trup polityczny, cuchnący trup czwartego kanclerza, którego w parlamencie niemieckim ubito — ale ani ks. Bülow ustąpić nie myśli, ani rząd kanclerski żadnych nie wyciąga konsekwencyi z przegranej kampanii w parlamencie. Przeciw kanclerzowi utworzyła się większość, złożona z centrum katolickiego i konserwatystów, blok liberalno-konserwatywny leży w gruzach, wszystkie projekty rządowe w parlamencie nietylko upadły, ale większość, która przeciw rządowi wytworzyła się, depce nogami plany finansowe kanclerza i uchwala reformę taką, jaką sama za dobrą uważa i jaką rząd kanclerski zwalczał najnamiętniej—ale kanclerz ks. Bülow nic sobie z tego nie robi, przypatruje się w bezczynności pracom większości, zachowuje się zupełnie biernie i nie bierze udziału w pracach parlamentu. Z oczekiwanych konsekwencyi żadna nie nastąpiła: kanclerz ks. Bülow nie ustąpił, żaden, ani jeden jego projekt finansowy nie uzyskał większości w parlamencie, sekretarz stanu w ministerstwie skarbu, Sydow, pozostaje nadal biernym widzem klęsk rządu kanclerskiego, parlament nie jest i nie będzie rozwiązany, nowa większość utworzyła się wbrew rządowi, przeciw rządowi i rządzi sama bez rządu. Sytuacya bezprzykładna—niebywała.

Jeszcze nie upłynął tydzień od czasu, kiedy sekretarz stanu, p. Sydow, uroczyście oświadczył, że podatek spadkowy jest nieodłączną i istotną częścią reformy, większość tę „istotną i nieodłączną część reformy" odrzuciła, projekty p. Sydowa za ustępem odrzucała, cały plan skarbowy księcia Bülowa wywróciła, blok liberalno-konserwatywny runął, ale w swych gruzach nie zasypał ani ks. Bülowa, ani p. Sydowa.

Kanclerz państwa poddał się woli większości parlamentu.

Votum nieufności schował z najzimniejszą krwią, policzki oplute otarł i na czele rządu pobitego pozostał. Bülow się poddał i upokorzył: to jest wynik długich debat parlamentu niemieckiego. Ale Bülow pobity i upokorzony nie może już mieć wpływu politycznego, może być kanclerzem państwa, ale nie będzie więcej czynnikiem politycznym w Niemczech. Kanclerz niemiecki książę Bülow jest dziś trupem politycznym — którego żadna moc nie wróci do życia.

Tymczasem nowa większość centrowo-konserwatywna pracuje w tempie automobilowem. W jednym dniu uchwaliła cztery nowe podatki: w tem nowe wysokie cło wchodowe na kawę i herbatę. Nowa większość dała rządowi te źródła dochodu, których rząd nie chciał, odmawia zaś tych, o które rząd najbardziej zabiegał. Jest to sytuacya, której dzieje parlamentaryzmu na zachodzie jeszcze nie znały.

Postępowa „Frankfurter Zeitung" pisze w artykule wstępnym, że kanclerz ks. Bülow, przyjmując ten moralny policzek, traci resztę dobrej reputacyi, jaką posiadał.

Autorytet rządu został w Niemczech gruntownie zachwiany. „Vossische Zeitung" dodaje, że w słowniku ministrów państwa [illegible] słowa, z których Niemcy byli dumni: *ein Mann—ein Wort*, muszą być wykreślone.

Bez honoru i bez uczciwości — stanie się na przyszłość zasadą, kierującą niemieckim rządem.

W takiej niezmiernie poważnej dla reputacyi państwa i jego kierowników chwili cesarz Wilhelm bawi się w regaty. Na bankiecie północno-niemieckiego związku regat w Cuxhaven wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której obok interesujących spostrzeżeń sportu żeglarskiego zawarł polityczne wskazówki. W odpowiedzi na toast burmistrza wolnego miasta hanzeatyckiego Hamburga, d-ra Burckhardta, cesarz Wilhelm II oświadczył: „My tu zabawiamy się sportem a nie robimy żadnej polityki. [illegible] Zawsze jesteśmy [illegible]

że poczucie publicznych spraw i publicznego dobra przełamie ducha partyjności, gdyż muszę przyjąć, że nikt z was nie weźmie na swoje barki odpowiedzialności za upadek tych reform, które dla naszej ojczyzny tak na wewnątrz jak i na zewnątrz stały się niezbędnemi. Wy wszyscy z wielkiem zainteresowaniem śledziliście moją podróż do finlandzkich fiordów, gdzie doznałem tak ciepłego i gościnnego przyjęcia ze strony Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszystkich rosyan. Cieszy mnie, że mogę wam właśnie, przedstawicielom świata handlowego i przemysłowego, tak bardzo zainteresowanym w pokojowym ukształtowaniu przyszłości—powiedzieć, co następuje. Jego Cesarska Mość Monarcha Rosyi i ja przyszliśmy do przekonania, że nasz zjazd wspólny uważać należy jako energiczne wzmocnienie pokoju. My czujemy się jako monarchowie odpowiedzialnymi przed naszym Bogiem za dobro i pomyślność naszych ludów, które chcemy, o ile to jest tylko możliwe, poprowadzić na drodze pokojowej do postępu i kwitnącego rozwoju. Wszystkie narody potrzebują pokoju, aby pod jego opieką uczynić zadość wszystkim wielkim zadaniom kultury i kroczyć na drodze ekonomicznego, gospodarczego i handlowego rozwoju. Dlatego my obydwaj będziemy stale dążyli o ile się nam stanie, do utrzymania i utrwalenia pokoju za Bożą pomocą".

Jest to więc mowa nawskroś pokojowa, mowa tak pokojowa, jakiej Wilhelm II jeszcze nigdy dotychczas nie wypowiedział. Musimy oczywiście na słowo wierzyć zapewnieniom i przysięgom cesarza Niemiec.

Ale, jeżeli tak jest, jeżeli istotnie idzie tylko o rozwój pokojowy, dlaczego [illegible] trzeba tak olbrzymich ofiar od narodu niemieckiego? Po co tak kolosalne zbrojenia? Po co miliardowe budżety wojenne, dlaczego każde wielkie mocarstwo przygotowuje się w tym roku właśnie z nowymi projektami zbrojeń?

Dlaczego Niemcy potrzebują nowych pół miliarda marek na cele wojska i marynarki, a w ślad za Niemcami wszystkie inne państwa europejskie zbroją się na gwałt i powiększają swe budżety wojskowe i marynarki.

Takimiż to ofiarami musi być okupiony ów błogosławiony przez monarchów pokój w Europie.

Między słowami Wilhelma II a zapewnieniami ministrów niemieckich; między idyllą pokojową a dramatem ogólnych zbrojeń—jest niewytłumaczona sprzeczność.

Na wyjaśnienie tej sprzeczności nie wystarczy powiedzieć, że Niemcy kierują się starą zasadą: *si vis pacem, para bellum.*

Należy przypuszczać, że są pewne niedomówienia, których należy się domyślać w mowie Wilhelma II. Sprzeczność bowiem jest zbyt rażąca między pokojem świata w mowach a zbrojeniem mocarstw w czynach, a kluczem tej zagadki są Niemcy militarne, Niemcy zagrażające pokojowi świata.

W. L.

Arcybaszew prawnukiem Kościuszki.

—o—

Jak wiadomo, prokuratorya pruska zarządziła w swoim czasie konfiskatę powieści wybitnego pisarza rosyjskiego Arcybaszewa p. n. «Sanin», wydanej w Berlinie w przekładzie niemieckim. [illegible] wykroczenie przeciw moralności, zaś wydawcę dzieła pozwała do odpowiedzialności sądowej. Trybunał berliński innego jednak był zdania, bowiem wydawcę uwolnił zupełnie, a powieść [illegible]. Skutkiem tego nazwisko Arcybaszewa stało się w Niemczech rozgłośnem, a cała prasa niemiecka notuje szczegóły biograficzne, [illegible] prawnukiem Kościuszki.

Otóż, co w jednym z pism berlińskich mówi o sobie Arcybaszew: «Urodziłem się w r. 1878 w małej mieścinie południowej Rosyi. Z pochodzenia i nazwiska jestem tatarem, jednak w żyłach moich płynie mieszanina krwi rosyjskiej, francuskiej i polskiej. Ponadto [illegible] jestem [illegible] po kądzieli [illegible] 1881, umarła na suchoty, [illegible] gruźlicę [illegible] wyzdrowienia».

Nie wnikając oczywiście w prawdziwość wyznania co do prawnuctwa Kościuszkowego, wiadomość powyższą podajemy na rachunek autora.

Narada religijna.

Jak donosi „Przegl. Por.", w łonie maryawitów w Królestwie Polskiem powstało pewne dążenie do pogodzenia się z duchowieństwem katolickiem. Aby to przeprowadzić, kilku wybitniejszych z pośród nich udało się do Rzymu i podobno rozpoczęło rokowania z przebywającymi tam księżmi polakami o zapośredniczenie zgody.

Podobno maryawitom owym chodzi o to, aby zgoda nastąpiła pod warunkiem przeprowadzenia rewizyi zwyczajów duchownych: mianowicie głównie co do stosunku duchowieństwa z ludem. Wykazali oni szereg t. zw. uzansów, które uważają za wysoce niewłaściwe i które obniżają szacunek do religii katolickiej, a które stosowane są, ich zdaniem, przez księży jedynie ze względów korzyści osobistej.

Według tejże wiadomości, maryawici żądają zwołania konferencyi religijnej, na której wyjaśnioneby zostały wszelkie nieprawidłowości w zwyczajach duchownych, które zakradły się z różnych powodów, głównie zaś przez brak należytej kontroli ze strony biskupów i pobłażliwości z ich strony.

Aby konferencya wolna była od presyi hierarchicznej, maryawici chcą żądać od Stolicy Apostolskiej delegowania na przewodniczącego naradzie religijnej jednego z kardynałów, należących do instytucyi propagandy wiary, w towarzystwie kilku prałatów z pośród polaków, ale zamieszkałych poza granicami Polski. Maryawici podobno są w chęci, aby w owej konferencyi wzięli udział: arcybiskup Zaleski z Afryki i biskup Rhode ze Stanów Zjednoczonych.

Chcąc również wziąć liczny udział w tej konferencyi, maryawici pragną, aby odbyła się ona w Królestwie Polskiem, a tembardziej, według nich, byłoby to rzeczą wskazaną, gdyż bez trudu na konferencyę przybyćby mogli wszyscy tutejsi biskupi i inni dostojnicy kościoła. Obecność ich na konferencyi jaknajliczniejsza byłaby pożądana głównie dlatego, że wykazanoby dowodnie, iż w każdej dyecezyi panują inne zwyczaje w postępowaniu duchowieństwa, a różnica owa jest tak znaczna, że na ich tle rodzą się różnego rodzaju kolizye nawet wśród prawowiernych katolików.

Podobno memoryał, z którym w pomienionej sprawie maryawici chcą się zwrócić do Stolicy Apostolskiej, jest już w przygotowaniu.

Niemcy o bojkocie.

«Berliner Tageblatt» pisze: «Wiadomo, że od czasu zainicyowania naszej polityki polskiej we wschodnich prowincyach Niemiec ogłoszony został intensywny bojkot towarów niemieckich w polskich sferach handlowych. Początkowo zdawało się, że będzie to wielkim ciosem dla niemieckiego handlu w Polsce. Tymczasem okazało się, że obawy te były pozbawione podstaw, gdyż według danych statystycznych ten gwałtowny ruch bojkotowy spełzł prawie na niczem. Przeciwnie zaś eksport niemiecki do Polski jest zupełnie zadawalający. Nasz wywóz do Polski nietylko się nie zmniejszył ale nawet zwiększył się nieco. Stosunki zawiązywane z innymi krajami, o których tak dużo mówiono, jako to np. z Anglią, która chciała skorzystać z bojkotu, spełzły na niczem. Angielskie ministerstwo handlu kazało sobie dostarczyć niedawno relacyi angielskiemu konsulowi w Warszawie, jakie rodzaje fabrykatów angielskich nad Wisłą spotykał dotychczas i jakie widoki mogą one mieć na przyszłość. Relacya konsularna, zakomunikowana organom angielskiego świata handlowego musiała skonstatować, że angielskie fabrykaty w Polsce mało mają widoków powodzenia. Niemcy zaś są bardziej przedsiębiorczy i wskutek tego polscy odbiorcy *nolens volens* muszą brać towary niemieckie. Anglia nie mogłaby sobie wywalczyć wielkiego pola zbytu w Polsce, a nawet przeciwnie, wwóz jej do Polski kurczy się nawet».

Kryzys parlamentarny w Niemczech.

Korespondent berliński „Temps" telegrafuje co następuje:

„Zapewniają mnie z dobrego źródła, że kanclerz postanowił podać się do dymisyi natychmiast jak tylko reforma finansowa zostanie uchwalona przez Radę związkową. Dymisya ks. Bülowa może więc nastąpić około 15 lipca. Kanclerz nie chce walczyć dłużej w obronie swych idei osobistych. Nie cofa się on przed konsekwencyami porażki zadanej mu przez centrum w przymierzu z konserwatystami. Pozostałby jednakże u steru, gdyby nieprzejednane stanowisko nowej większości spowodowało bądź odroczenie parlamentu, bądź jego rozwiązanie. W całym kraju ruch przeciwko agraryuszom wzmaga się.

W całych Niemczech, a obecnie w prowincyach zachodnich odbywały się zebranie włościan i drobnych kupców, w celu założenia protestu przeciw konserwatystom — agraryuszom. Jako prawdopodobnego następcę ks. Bülowa wskazują hr. Wedla, obecnego namiestnika Alzacyi i Lotaryngii.

Hr. Wedel urodzony w Oldenburgu w r. 1842, rozpoczął swą karyerę w Królestwie hanowerskiem, później wstąpił do służby pruskiej i uczestniczył w kampanii r. 1870 — 1871, jako adyutant brygady kawaleryi heskiej. Przydzielony do głównego sztabu niemieckiego, został wydelegowany do komisyi europejskiej, której wyznaczono przeprowadzenie granicy pomiędzy Bułgaryą a Rumunią; od r. 1878 był attaché wojennym przy ambasadzie niemieckiej w Wiedniu.

W r. 1887 powołany został na dowódcę 2-go pułku ułanów gwardyi, a w dwa lata potem przydzielony został do cesarza jako adyutant sztabu generalnego.

Kilkakrotnie powierzano mu różne misye dyplomatyczne i w r. 1891 wszedł on w skład ministerstwa spr. zagr. W roku następnym mianowany został pełnomocnikiem w Sztokholmie; w r. 1897, cesarz powołał go na stanowisko gubernatora głównego w Berlinie; w r. 1899 został wysłany, jako ambasador do Rzymu, w r. 1902 reprezentował cesarza w Wiedniu. Od października r. 1907 jest on namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii. Hr. Wedel pochodzi z niemieckiej rodziny szlacheckiej, której przodkowie żyli w XII wieku i którzy pochodzą z małego miasteczka Wedel koło Hamburga. Linia rodziny Wedlów, do której należy namiestnik przeniosła się do Hanoweru; druga linia do Danii i Norwegii, gdzie Wedel-Wedelsberg, a w szczególności Wedel-Jarlsberg zdobyli rozgłos na polu dyplomatycznem. Jeden z nich, Wedel-Jarlsberg reprezentuje Norwegię w Paryżu.

Katastrofa z samochodem.

Pisma moskiewskie przynoszą szereg szczegółów strasznej katastrofy na wyścigach samochodów pod Moskwą.

Jak wiadomo, ofiarą katastrofy padli sportsmen Wietczynin i szofer Götz. Zbliżali się oni od strony Moskwy do miejsca startu, przyczem chcąc prawdopodobnie wypróbować szybkość samochodu, jechali z szybkością 140 wiorst na godzinę, jak twierdzą obecni na starcie sportsmeni i starterzy. Szosa w paru wiorstach za startem, przed mostem na rzece Szoszy, obniża się i skręca. Miejsce to dla jazdy samochodowej jest bardzo niebezpieczne. To też na starcie Wietczyninowi machano i krzyczano, ale na samochodzie tego widocznie nie zauważyli. Zresztą prawdopodobnie w samochodzie coś się popsuło, sportsmeni bowiem zauważyli, że Wietczynin i Götz byli niezwykle bladzi. W kilka chwil potem samochód, pędząc dalej w prostej linii, na zakręcie przed samym mostem zaczepia o słupki, któremi szosa była ogrodzona, kilka z nich w konwulsyjnych rzutach łamie, wreszcie w szalonym skoku z wysokości około 6 sążni wpada do rzeki.

Po kilku chwilach wypłynął na powierzchnię szofer Götz, widocznie jeszcze żywy. Natychmiast rzucił się jeden z obecnych sportsmenów, francuz Bell, do wody, ale Götz zanurzył się i dopiero po paru godzinach wyciągnięto z rzeki zwłoki jego i Wietczynina.

Zdaniem świadków katastrofy, powodem jej mogło być albo popsucie się hamulców w samochodzie, albo, co prawdopodobniejsze, nieznajomość terenu poza startem i zbyt wielka szybkość jazdy, przy której niepodobna było ani należycie zawrócić, ani zahamować samochodu. Samochód Wietczynina, o sile 120 koni, mógł pędzić z szybkością 190 wiorst na godzinę. Taki bowiem rekord postawił na tym samochodzie podczas wyścigów we Francyi francuz Babelot, od którego Wietczynin samochód nabył.

Według świadectwa lekarza, który dokonał pierwszych oględzin zwłok, Wietczynin i Götz nie byli zabici, tylko utonęli.

Pomimo strasznej katastrofy, wyścigi się odbyły do końca. (s.)

Zjazd neurologów.

—o—

11, 12 i 13 paźdz. r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd neurologów, psychiatrów i psychologów polskich. Na tematy dwóch pierwszych posiedzeń ogólnych wybrano: 1) metody badania w psychologii, neurologii i psychiatryi, 2) terminologię polską w psychologii i psychiatryi.

Na ogólne tematy sekcyi neurologicznej wybrano: 1, nowotwory mózgu i rdzenia, 2, padaczkę.

Na tematy ogólne sekcyi psychiatrycznej wybrano: 1, rozpoznanie różniczkowe pomiędzy psychozą maniakalno depresyjną i stępieniem wczesnem, 2, klasyfikacyę różnych postaci idyotyzmu.

Na tematy ogólne sekcyi psychologicznej zaproponowano: 1, badanie inteligencyi, 2, stany podświadome.

Pozatem wygłaszane będą odczyty w obydwóch sekcyach na tematy, zgłaszane przez uczestników zjazdu.

Zawiadomienie o odczytach winno być dokonane przed 1 sierpnia.

Krótkie streszczenia odczytów winno być przedstawione najpóźniej 15 września.

Wysokość składki wynosi rb. 10, przesyłać ją należy na ręce skarbnika dr. A. Ciąglińskiego (Kopernika 11).

Komitet organizacyjny zjazdu stanowią: Bregman, Ciągliński (skarbnik), Dawid, Dydyński, Flatau (wiceprezes), Gajkiewicz (prezes), Goldflam, Koelichen, Kopczyński, Korniłowicz, Łapiński (sekretarz), Mączkowski, Nussbaum, Radziwiłłowicz, Segał, Sterling (sekretarz), Szycówna, Weryho (wiceprezes), Wizel.

Adres biura zjazdu: Warszawa—Niecała Nr. 7, lokal Towarzystwa lekarskiego.

Profesor pod zarzutem morderstwa.

Z Paryża donoszą, że w Antony otruła się niedawno w nocy, w obecności swego męża, żona profesora Gervais. Przed tym smutnym wypadkiem nieszczęśliwa opowiadała, że mąż jej ją dręczył, bił i głodził, gdy się wzbraniała pisać nieprzyzwoite listy do pewnych osób. Profesor twierdził, że żona jego zdradzała go i gdy się o tem przekonał, wypędził ją z domu. Usiłowała ona następnie do niego znowu się zbliżyć. Gdy zaś jej powiedział, że nie chce o niej nawet słyszeć, zażyła truciznę w jego obecności. O ile się zdaje, to władze sądowe mają pewne podejrzenie co do tego nienagannego dotychczas człowieka. Podczas rewizyi w willi profesora znaleziono znaczną ilość trucizny w otwartej i dla każdego dostępnej szafie.

Profesor utrzymuje, że jest mu ona potrzebna do preparatów, dla studyów. Śledztwo wyjaśniło okoliczności, w jakich się on ożenił. Zmarła była jego trzecią żoną. Co do dwóch pierwszych, to jedna zmarła wśród wielce podejrzanych okoliczności, druga w domu dla obłąkanych, gdzie ją osadził i rozwiódł się z nią następnie.

Z prasy rosyjskiej.

P. Rakowicz zapewnia w „Kijewlaninie", że rosyanie „nie oddadzą drugi raz polakom kraju Zachodniego". To zaś zapewnienie powinno odegrać rolę przekonywującego argumentu w sprawie o mandaty do Rady Państwa. Bo któż przeszkodzi rządowi zrobić tak, jak zrobił w Warszawie? Więc lepiej zgodnie uchwalić projekt 33 posłów z p. Pichną na czele, nie wywołując niepotrzebnej walki i sporów.

«Projekt prawicy Rady Państwa jest daleko wygodniejszy od innych dla samych polaków, ponieważ *tylko w tym wypadku* będą oni mieli własnych przedstawicieli w Radzie Państwa. Rozlega się bowiem wiele głosów rosyjskich, które twierdzą, że polakom, stanowiącym tylko 4% ludności, nie należy zupełnie nadawać specyalnych praw wyborczych, że giną oni w masie rosyjskiej. Projekt rządowy wraz z wprowadzeniem ziemstwa sprowadzi ich do zera lub coś około tego; ale my rosyanie, żyjący obok polaków, nie chcemy się z nimi kłócić. My mówimy do nich słowami posła Szulgina: «rozgraniczmy się, panowie!» Niech każdy dostanie swoje; czegóż chcecie więcej? Ogromnie się dziwię posłowi Dymszy, który nie życzy sobie zmiany prawa «ze względu na zasady narodowościowe», przypuszczam, iż niewiele polaków z nim się zgodzi. Bo lepiej im mieć swych własnych, wyraźnych reprezentantów, aniżeli poprzestawać na obcych ludziach, którzy są «ni to z pierza, ni z mięsa»...

Tu robi aluzyę p. Rakowicz do tego, że w przyszłem ziemstwie

«rosyanie będą prawdopodobnie w większości i wystawią swych kandydatów, polacy zaś znajdą się w mniejszości i będą popierali kandydatów, najmniej dla rosyan pożądanych, czyli pożądanych tylko dla mniejszości rosyjskiej; i cóż się stanie? — oto przejdą rosyanie, najwygodniejsi dla polaków»...

A czegóż innego w ostateczności polakom potrzeba? P. Rakowicz w naiwności ducha chce przekonać polaków, że projekt p. Pichny to jedyne dla nas zbawienie.

P. Dubrowskij porusza w „Rieczi" ważną sprawę. Dla pewnych kół polskiego społeczeństwa alfą i omegą sprawy polsko-rosyjskiej jest — polonofilstwo i polonofobia społeczeństwa rosyjskiego. Cała sprawa sprowadza się tedy do uczuć. Tymczasem, zdaniem Dubrowskiego,

«dla polaków o wiele ważniejszem jest zasadnicze traktowanie sprawy polsko-rosyjskiej przez rosyan. Jeżeli rosyanin nie jest polonofilem, jeżeli nie kadzi polakom i, trzymając się swoich zasad, które go zobowiązują do walki z konserwatyzmem rosyjskim, potępia

pewne objawy i kierunki społeczne i polityczne na gruncie polskim, jeżeli on równocześnie w imię swych zasad walczy o równouprawnienie narodów, o wolność życia narodowego, walczy, rozumiejąc sytuacyę polaków, z temi siłami rosyjskiemi, które nie chcą sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestyi polskiej — to w takim razie zrobi on oczywiście więcej dla polaków, aniżeli polonofil, który żadnych zasad nie ma, a tylko powtarza niewolniczo polskie głosy. Zasady obowiązują, a uczucia — nigdy.

Słuszne uwagi! Bo też polonofilów nam nie trzeba i nie trzeba sentymentalnych afektów. Bez tego można się obejść.

Trzeba natomiast ludzi mądrych a mocnych przekonań. Sprawa polska nie jest sprawą sentymentu. Jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia dla politycznego rozwoju samej Rosyi.

Niestety, istnieją u nas jeszcze kierunki, które budują wszelkie koncepcye polityczne na „względach", jakie mamy, czy to w sferach biurokratycznych, czy wśród działaczy radykalnych.

(j.)

Z życia prowincyi.

Z pow. latyczowskiego.

Tutejsze „Koło Kobiet" podało jeszcze przed rokiem prośbę do odnośnych władz o zatwierdzenie statutu.

Przed miesiącem dopiero przyszła odpowiedź i to aż... z ministerstwa, ale niestety, odmowa; rezolucyę swoją umotywowano szkodliwością punktu VIII sekcyi wiejskiej, który brzmi jak następuje:

„Współdziałanie z duchowieństwem w podtrzymywaniu ducha religijnego". Podając to do wiadomości ogółu, jako przestrogę dla innych, ażeby się nie narażali daremnie na stratę czasu i koszt niepotrzebny, a zdając na ukazie 17-go października, nie dołączali do swych prac postulatów, mających na celu umoralnianie ludu przez kościół.

Mały fejleton.

Ile razy jest mowa o zapoznawaniu i lekceważeniu praw i treści kultury polskiej, o nieznajomości i przekręcaniu wewnętrznych motywów i pobudek ducha polskiego, zawsze mamy na uwadze wyłącznie te sfery rosyjskie, które określamy jednym wyrazem—„reakcya".

— — —

Przytoczę fakt nieco od tej „wyłączności" różny...

W końcu maja odbyć się w Żytomierzu uroczysty obchód ku czci Juliusza Słowackiego... W Żytomierzu mieszka jeden z najwybitniejszych beletrystów rosyjskich, p. Kuprin... — Pan Kuprin na obchodzie tym być nie raczył, tłomacząc się tem, że on przecie języka polskiego — nie zna...

Gdyby panu Kuprinowi ktoś powiedział, że polacy tylko dla tego powinni znać język rosyjski, że zawsze nad nimi bat szkolny — p. Kuprin byłby zdziwiony...

Bo przecie kultura rosyjska...

Gdyby Żytomierz święcił uroczystość, poświęconą jakiemu wybitnemu pisarzowi żydowskiemu, pan Kuprin uważałby za rzecz pożyteczną nie być na obchodzie i nie wysłuchać przemów, nawet — w żargonie...

Bo przecie postęp, tolerancya, sprawiedliwość...

Ale ten zupełnie obcy p. Kuprinowi — Słowacki... ale polacy... Ci polacy, których zawsze i do wszystkiego muszą wmieszać swoje uczucia narodowe...

To obrzydliwie pachnie zbutwiałością, to z „postępem" p. Kuprina niema nic wspólnego...

— — —

Czy p. Kuprin w rosyjskim obozie lewicowym stanowi wyjątek?...

Czy tylko dla p. Kuprina język i literatura polska są czemś, czego można nie znać?...

Policzmy tych rosyan, którzy język polski znają... Zilustrujmy redakcye pism rosyjskich, które dla zdobycia wiadomości o Polsce nie używają dragomanów, a zajdziemy do wyników niesłychanie ciekawych...

Okaże się, że pisma, których rosyjscy współpracownicy z językiem polskim są jako tako obznajomieni, to—„Kijewlanin", „Swiet", „Warszawskij i Wilenskij Wiestnik", „Moskowskija Wiedomosti" i t. d. w tymże duchu... A z działaczów rosyjskich, którzy uznają potrzebę poznania naszego języka, zacytować możemy — pp. Szulgina, Zamysłowskiego, Aleksiejewa, prawdopodobnie Szmidta, ludzi z „Poczajowskim Listkiem" związanych i t. d. w tymże duchu...

Krótko mówiąc, najpostępowsza nawet inteligencya rosyjska uważa język polski li tylko jako oręż — do bezpośrednich badań śledczych... Język polski uczą się tylko ci, którzy w życiu i literaturze polskiej doszukują się „kramoły", podstępów, antypaństwowości i... prześladowania wszystkiego, co rosyjskie...

A inni...

Inni — to pan Kuprin, to przenajrozmaitsze ultra postępowe „Myśli", „Wiesti", „Riecz", „Słowa", „Listki" etc., które dla różnych celów (nie wyłączając prenumeracyjnych) używają do rzeczy i spraw nas dotyczących, polskich dragomanów.

Albo...

Współpracują czasem z niemi i przygodni polscy wolontaryusze, którzy usiłują przekonać czytelnika rosyjskiego, że taki polak, który twierdzi, że w atmosferze absolutnego negowania polskości, bezcelowa jest siewba polskiej inicyatywy do zakładania rosyjskich towarzystw pokoju wewnętrznego... że taki polak jest—krukiem.

— — —

Więc nietylko „reakcya"...

I postęp rosyjski wkłucza Polskę w ramki t. zw. ludzkości... bardzo dalekiej... w zespół z jakiemiś kulturami, które — „naturalnie z „konieczności" są bardzo piękne... ale Bóg z niemi!

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (2) Gerwazego i Protazego M. m.
Jutro 20 (3) Sylweryusza P. M., Florentyny P.

Wschód słońca godz. 3 m. 54.
Zachód słońca godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 19.

— **Z wydziału letnisk.** W dalszym ciągu sprawozdań o działalności swej „Wydział Letnisk" za naszem pośrednictwem podaje do ogólnej wiadomości, że od dnia 5-go do 16-go czerwca włącznie, wysłano dzieci w następującym porządku:

5-go. Jałtuszków — majątek pp. Czerwińskich, dziewczynek 15.

5-go. Derebczynka — majątek pp. Aleksandrowiczów, dziew. 22.

8-go. Moja—majątek pp. Mańkowskich Józefostwa, chłopców 15.

10-go. Duży Czerniatyn — majątek pp. Kraczkiewiczów Zygm., dziewcz. 12.

11-go. Ostrów — majątek pp. Bylinów, staraniem ks. Bienieckiego, dziewcz. 20.

12-go. Mała Wiska — majątek pp. Ułaszynów Oktawianostwa, dziew. 8.

14-go. Daszów—majątek księcia Witolda Czetwertyńskiego, chłopców 10.

14-go. Borówka—majątek pp. Mańkowskich Emerykostwa, chłopców 15.

16-go. Taranówka — majątek p. Domaradzkiego Adama, chłopców 12.

Razem z poprzednimi wysłano 277 — dziewcząt 155, chłopców 122.

Proszeni jesteśmy o danie objaśnienia, że w Chołodźcu letniskiem opiekują się panie okoliczne, nadsyłając produkty spożywcze.

Wydział przypomina też łaskawym ofiarodawcom, że zbliża się termin wysłania drugiej partyi dzieci na liman, więc prosi o drobne choćby pieniężne datki, które można składać i w redakcyi „Dz. Kij.", i w biurze Towarz. dobr. M. Żytomierska 8.

— **Z sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Wydział sekcyi wioślarskiej postanowił urządzić szereg wycieczek zbiorowych towarzyskich. Niektóre z nich będą z muzyką. Pierwsza wycieczka została naznaczona na najbliższą niedzielę, o szczegółach jej podamy w swoim czasie. Wśród członków sekcyi coraz więcej rozwija się zamiłowanie do dalszych wycieczek łodziami. Dotychczas było ich kilka do Desny, Międzygórza, klasztoru św. Mikołaja, Żukowa Ostrowia. Obecnie dwie osady urządzają na Piotra i Pawła wycieczkę 100-wiorstową—do Teterowa. Świadczy to, że sport wioślarski stopniowo zaczyna zjednywać coraz więcej zwolenników. Tem dziwniejszem się wydaje, że wiele osób z naszego towarzystwa, a nawet z członków P. T. G., woli korzystać z ciężkich, niezastosowanych do żadnych wymagań techniki, łodzi przedsiębiorców prywatnych, mając przystań własną, niezłe zaopatrzoną w tabor porządnych łodzi, tembardziej, że i koszty wynajmu łodzi o wiele przewyższą składkę członkowską Towarzystwa, którą opłacenie zwalnia od wszelkich opłat za korzystanie z jego łodzi.

— **Zmiany w sądownictwie.** Na mocy rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości: sekretarz wydziału karnego humańskiego sądu okręgowego Kotiużyński został mianowany sędzią śledczym sądu okręgowego krasnoufimskiego, sędzia śledczy powiatu zwinogródzkiego Wiszniewski—wiceprokuratorem symbirskiego sądu okręgowego, prezes kowelskiego zjazdu sędziów pokoju Popiel—starszym rejentem łuckiego sądu okręgowego. Na miejsce zmarłego prezesa departamentu kijowskiej izby sądowej Kotlarewskiego, jak się dowiadujemy, ma być mianowany zarządzający moskiewskim biurem synodalnem, b. wiceprezes kijowskiego sądu okręgowego Worożejew.

— **Strajk w „Château de Fleurs".** Kelnerzy, aresztowani w sprawie strajku w Château de Fleurs, i wypuszczeni na wolność 17 b. m. byli wczoraj u policmajstra w kwestyi związku zawodowego i aresztowania, poczem udali się do p. Chrzanowskiego dla rozpoczęcia rokowań. P. Chrzanowski jednak odpowiedział, iż pertraktować z nimi niema zamiaru, kelnerów którzy brali udział w strajku napowrót nie przyjmie, kaucye zaś wyda po obliczeniu inwentarza.

— **Nominacya.** Pomocnik kijowskiego inspektora lekarskiego M. Ornacki został mianowany lekarzem—delegatem przy kijowskim zarządzie wojskowo-lekarskim.

— **W sprawie zamieszkiwania żydów w Kijowie.** T-wo popierania rozwoju letnisk Puszcza-Wodna wystosowało do prezydenta miasta prośbę o poparcie starań T-wa przed administracyą, powziętych w celu uzyskania pozwolenia na zamieszkiwanie w letnisku żydom muzykantom. T-wo raz już otrzymało od administracyi odpowiedź odmowną.

— **Wznowienie „Ermitage'u".** Antreprener „Chateau des Fleurs", p. Dagmarow rozpoczyna starania o wydzierżawienie muparku „Ermitage'u" na wyspie Truchana.

— **Rezygnacya.** Radny miejski, p. Tolli zadeklarował swoją dymisyę. Z kolei na jego miejsce powinien wstąpić kandydat pan Fijałko.

— **Tranzakcya.** Prezydent miasta powiadomił prezesa izby skarbowej o postanowieniu miasta — sprzedać na budowę gmachu izby skarbowej plac miejski za 50 tys. rubli na Siennym targu.

— **Przyjmowanie kamieni.** Wczoraj komisya brukowa rozpatrywała uchwałę, dotyczącą przyjęcia 800 sążni kwadr. kamienia, przywiezionego ze Sławcy i znaczną większością głosów uznała kamień za odpowiadający wymaganiom. Ponieważ jednak wśród członków komisyi znalazło się kilku oponentów, którzy uważali, że partya kamienia nie została dokładnie opatrzona, prezes komisyi, p. Demczenko, naznaczył na dzisiaj ponowne oględziny kamienia. Jednocześnie zainterpelowano p. Demczenkę, dlaczego na rogu ul. Prorezenej i Kreszczatiku przy położeniu bruku, na przestrzeni 10 sąż. ulicy warstwa betonu nie została zwiększoną. Prezes komisyi wyjaśnił, iż z powodu tego, że w tem miejscu będą ułożone szyny, łączące linię tramwajową na ul. Prorezenej z Kreszczaticką, bruk będzie ułożony jeszcze raz ponownie.

— **Podejrzane zasłabnięcie.** Onegdaj do oddziału chorób zakaźnych szpitala Kirylowskiego przyjęto Aleksandra Doblecka z oznakami ostrego gastryczno-kiszkowego zasłabnięcia, podobnego do cholery. Zarząd lekarski polecił starszemu lekarzowi szpitala natychmiast zawiadomić go o rezultatach bakteryologicznej dyagnozy.

— **Muzeum artystyczno-przemysłowe.** Generał-gubernator kijowski został powiadomiony, iż Najjaśniejszy Pan, zgodnie z prośbą miasta Kijowa, oraz kijowskiego Towarzystwa archeologiczno-artystycznego, udzielił swego zezwolenia na objęcie przez ministerstwo przemysłu i handlu kijowskiego Muzeum artystyczno-przemysłowo-naukowego imienia Cesarza Mikołaja Aleksandrowicza.

— **Nowe miasto.** Jak już donosiliśmy, ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na przekształcenie Wyższej i Niższej Sołomenki, Protasowego i Kuczmenowego jarów i góry Batyjowej w osobne miasto, pod warunkiem, aby przytem uniknięto szachownicy z gruntów miejskich i powiatowych.

Dla usunięcia takowej potrzeba będzie włączyć do miasta część willi metropolitalnej za plantem kolejowym, przylegającą do Sołomenki, jak również górę Batyjową, z tego powodu naczelnik gubernii zwrócił się wczoraj listownie do metropolity kijowskiego i halickiego z zapytaniem, czy z jego strony nie napotka przeszkód projektowane włączenie willi metropolitalnej i góry Batyjowej do nowego miasta.

OSOBISTE.

— Wczoraj o godzinie 12 ej minut 20 w południe koleją moskiewsko-kijowsko-woroneską wyjechał do Moskwy wiceminister skarbu, radca tajny J. Nowicki.

— Tymże pociągiem wyjechał z Kijowa naczelnik miasta Odesy gener.-major I. Tołmaczew.

— Wczoraj o godzinie 7 minut 51 zrana przybył z Petersburga metropolita kijowski i halicki, Flawian, którego na dworcu spotykali: generał-gubernator kijowski T. Tropow, gubernator A. Giers, dowodzący wojskami generał M. Iwanow oraz wielu przedstawicieli władz duchownych i cywilnych.

— ZABITY PRZEZ TRAMWAJ. Okazało się, że zabity przez tramwaj dorożkarz nazywa się Włodzimierz Litwinow. Przejeżdżał on przez szyny przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej, gdy nagle wpadł na niego tramwaj, kierowany przez maszynistę M. Dielskiego. Dorożkarz został z siłą wysadzony z kozła i wpadł pod tramwaj. Wyciągnięto go stamtąd ze słabymi oznakami życia. Gdy przybyło «Pogotowie», L. był już bez życia. Pokaleczony został również koń i połamana dorożka.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania konsula francuskiego D. Bałachowskiego (Aleksandrowska Nr 25) dokonano kradzieży srebra wartości 127 rb.

— W domu Nr 21 przy ul. W. Dorogożyckiej okradziono mieszkanie A. Kapelużnikowa.

— Przy ul. Syrieckiej w sadybie Nr 61 złodzieje opróżnili piwnicę O. Grimczana. Z mieszkania A. Bobczenkowej w domu Nr 23 przy ul. Moskiewskiej skradzione zostały pieniądze.

— POŻAR. Wczoraj około godz. 1-ej w nocy wszczął się pożar w składzie farb i tapet I. Millera, w domu Folomina przy ul. Aleksandrowskiej. Ogień nie zdążył jednak ogarnąć całego sklepu i został stłumiony przez straż ogniową. Wdrożono śledztwo.

— PRZENIESIENIE DO WIĘZIENIA. Właściciel domu przy ul. Gogolewskiej A. Jastrzemski, aresztowany z rozporządzenia sędziego śledczego za wciągnięcie do rujnującej afery p. Rostkowskiego, przeniesiony został wczoraj z cyrkułu starokijowskiego do więzienia łukianowieckiego. Kaucya w kwocie 5,100 rb. nie została wniesiona.

— ŚMIERĆ WSKUTEK POPARZENIA. Dn. 16 czerwca zmarła w szpitalu Aleksandrowskim Rebeka Lew, służąca Łukaszewicza (Proreczna 2), która 2 miesiące temu przewróciła na siebie maszynkę spirytusową; zmarła ona wskutek odniesionych ran.

— ŚMIERĆ ZAGADKOWA. Koło domu Nr 21 przy ul. M. Włodzimierskiej zmarł nagle włościanin F. Pustowostionko. Niedługo przed śmiercią pił on wódkę i jadł zakąski wraz z kolegami w restauracyi «Jar» na Woznieseńskim zjeździe.

— ARESZTOWANIE. Onegdaj w restauracyi Marczenka w domu Nr 3 przy ul. Spaskiej stójkowy aresztował podejrzanego osobnika, który robił wrażenie umysłowego chorego. Przy aresztowanym znaleziono rewolwer, 22 naboje i notes, zapisany jakiemiś zagadkowymi literami i znaczkami. Aresztowanego osadzono w cyrkule podolskim.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza ujęła Jarosława i Annę Siemców i Filipa Trusza, którzy dokonali kradzieży towarów wartości 300 rb. ze składu nożowniczego Chaceta (Kreszczatik Nr 58).

— DOBRE LEKARSTWO. Tokarz, Paweł Biełyj, zażył lekarstwo od reumatyzmu, przyrządzone przez swego znajomego piekarza, natychmiast potem poczuł objawy otrucia. Lekarz «Pogotowia» skonstatował otrucie i odwiózł B. w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu Nr 12 przy ul. Nikolskiej robotnik Mikołaj Karnowicz spadł z rusztowania i potłukł się silnie.

— ŚMIAŁA KRADZIEŻ. Kradzieże, dokonywane w mieszkaniach osób, które przebywają obecnie na wilegiaturze, są na porządku dziennym. Wczoraj znów wykryto śmiałą kradzież rzeczy z mieszkania buchaltera kij. T-wa kred. miejskiego G. Troszczenki. Złodzieje od trzech dni pracowali w mieszkaniu, przygotowując wszystkie rzeczy, przedstawiające pewną wartość, aby je potem pomału wynieść z mieszkania. Dwóch z nich S. Bezkrownego i Jana Worun-Sekreta ujęto. Mieszkanie T. wygląda jak po najściu tatarów. T. zaasekurował swe rzeczy na wypadek kradzieży na sumę 2,800 rb.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj nad wieczorem na podwórze domu № 4 przy ulicy Sofijowskiej wszedł młodzieniec lat 25 i wypił dość dużą szklankę kwasu karbolowego. Pomimo niezwłocznie udzielonej mu pomocy przez Pogotowie ratunkowe, nieznajomy po przywiezieniu go do szpitala Aleksandrowskiego zmarł. Nazwisko desperata niewiadome.

— UTONIĘCIE. Wczoraj kąpiąc się w Dnieprze utonęła 8 letnia dziewczynka. Marynarze ze stacyi ratunkowej wyciągnęli z wody już trupa dziewczynki.

Z SĄDÓW.

Szajka bandytów.

W dniu onegdajszym VI wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę Ludwika Korzeniowskiego, J. Kahanowicza, Grzegorza Szczedryna, Kuźmy Dawydenki i Józefa Szapowała, oskarżonych o sformowanie szajki w celu dokonywania napadów zbrojnych (art. 924 kodeksu karnego).

W końcu kwietnia 1908 roku gubernialny zarząd żandarmeryi otrzymał wiadomość o sformowaniu się szajki grabieżców dla dokonywania wspólnemi siłami napadów zbrojnych. Uczestnicy szajki zbierali się na narady w mieszkaniu Korzeniowskiego (Bibikowski Bulwar nr 67 lub Kahanowicza). Hasłem dla wpuszczenia do mieszkania były słowa: «spodnie i kamasze». Banda ta postanowiła dokonać napadu na kantor cukrowni p. Lando, lecz zaniechała tego zamiaru, dowiedziawszy się, że w cukrowni stale znajduje się policya. Następnie zdecydowano napaść na mieszkanie p. Marynowskiego we wsi Potokach powiatu kaniowskiego. Dowiedziawszy się, że bandyci mają zamiar pojechać do Rżyszczewa statkiem, a stamtąd po Potoków końmi, żandarmerya urządziła nadzór nad obu wspomnianemi mieszkaniami w Kijowie, oraz na przystani. Pewnego dnia pięciu członków szajki siadło na parostatek, wykupiwszy bilety do Rżyszczewa; w drodze nie komunikowali się z sobą, udając, że się wcale nie znają. Na przystani w Rżyszczewie aresztowano wszystkich pięciu; znaleziono przy nich rewolwery i noże.

Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych w kijowskim sądzie okręgowym; żaden do winy się nie przyznał. Bronili adw. przys. Raskin, Buchtiński i pom. adw. przys. Leszczyński i Babat.

Po przesłuchaniu 20 świadków, przemówień prokuratora i obrońców sąd przysięgłych ogłosił werdykt, na mocy którego uznał Ludwika Korzeniowskiego, Kahanowicza, Grzegorza Szczedryna, Kuźmę Dawydenkę i Józefa Szapowała za winnych, przytem Szapowała za zasługującego na względność. Na mocy powyższego werdyktu sąd koronny skazał Ludwika Korzeniowskiego, Kahanowicza, Gregorza Szczedryna i Kuźmę Dawydenkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na 5 lat każdego; Józefa Szapowała zaś na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 4.

Zatwierdzenie wyroku.

Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zatwierdził wyrok w sprawie włościan: Piotra, Jakóba i Grzegorza Baryłkinów, skazanych przez kijowski sąd wojenny na śmierć przez powieszenie za zabójstwo rodziny Skaczkowych we wsi Nowobielenka, powiatu starobielskiego.

Odrzucenie skargi kasacyjnej.

Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną włościan Leontyusza Oczeredki, Tymoteusza Kochana, Igora Kochana, Tymoteusza Aksiutina, Michała Groza i Pawła Ochrymenki, skazanych na śmierć przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad zbrojny na mieszkanie Tymoteusza Haponenki w folwarku Artopołocie powiatu łochwickiego.

Wykonanie wyroków.

W nocy na 17 czerwca w Czernihowie straceni zostali przez powieszenie: mieszczanin Tretjaczenko i włościanin Grin, skazani przez kijowski sąd wojenno-okręgowy: pierwszy za zabójstwo w m. Konotopie właścicielki domu Maryi Choroszek i podpalenie jej domu, drugi—za zabójstwo i ograbienie małż. Joffe w powiecie nieżyńskim.

Z sądu pokoju.

W lutym przybyła do Kijowa z Odesy niejaka Paradiz, zatrzymała się w «Grand-Hotelu» i w charakterze bogatej antreprenerki jednego z teatrów odeskich zbierała personel teatralny. Jak się okazało, była to właścicielka jednego z większych domów schadzek w Odesie. Angażując niby do teatru, chciała zabrać z sobą z Kijowa młodą dziewczynę Z-wą. Wypadkowo cała się sprawa wyświetliła, Paradiz została aresztowaną i w drodze administracyjnej wysłaną do Odesy. Obecnie jej sprawę z p. Z-wą rozpatrywał sędzia pokoju 6-go rewiru i skazał P. na 1 miesiąc aresztu.

KRONIKA POLSKA.

— **Jubileusz dyr. E. Rygiera.** We wtorek po II akcie «Otella» teatr ludowy w Krakowie był widownią owacyi, którą personal artystyczny teatru zgotował dyr. Rygierowi z powodu trzydziestolecia jego pracy scenicznej. Po odśpiewaniu kantaty przez chór młodzieży gimnazyalnej, do otoczonego na otwartej scenie artystkami i artystami teatru przemówił w serdecznych słowach reżyser p. Turski, podnosząc jego zasługi, jako artysty i dyrektora teatru, i wręczając mu w upominku od kolegów srebrny wieniec. Nadto ofiarowano jubilatowi wieńce: od dziennikarzy krakowskich, od teatru lwowskiego, od literatów i autorów, od przyjaciół, od redakcyi «Nowości Ilustrowanych» od Henrykowstwa Hoffmanów, od d-ra J. Jakubowskiego i wielu innych.

W dniu tym otrzymał również pan E. Rygier liczne telegramy od artystów, kierowników teatrów z Warszawy, Lwowa i Poznania, literatów i przyjaciół.

— **Zjednoczenie Tow. żydowskich.** W tych dniach odbyło się zebranie, na którem obradowano nad połączeniem wszystkich żydowskich Towarzystw dobroczyn-

Praca społeczna.

I. Na wsi w Królestwie.

Nie bacząc na smutne dzieje lat ostatnich, nie bacząc na ciężkie warunki bytu i niepomierne trudności, jakie każdy działacz społeczny u nas spotyka, praca kulturalno-ekonomiczna na wsi rozwija się w Królestwie stale i pomyślnie.

Trudno jest dzisiaj dać tej pracy obraz szczegółowy, nie mamy bowiem dokładnych cyfr i sprawozdań, ciekawy atoli rzut oka na kompleks tych usiłowań zamieścił niedawno „Kuryer Warszawski", z którego poniższe dane czerpiemy.

Jak rzekliśmy wyżej, niesprzyjające okoliczności spełnienie obowiązków naszych względem ludu utrudniają, atoli z radością zaznaczyć możemy, że wysiłki ku temu skierowane — są i mnożyć się nie przestają.

Wprawdzie kółka włościańskie, domy ludowe, ochronki, biblioteczki wiejskie nie mogą zastąpić prawidłowo zorganizowanych szkół elementarnych i niższych szkół rolniczych i technicznych, oraz innych urządzeń kulturalnych, uposażonych w odpowiednie środki i opierających się na mocnym gruncie pomocy państwowej — atoli społeczeństwo już dzisiaj czyni wiele, a ze strony włościan spotykamy żywiołowe wprost garnięcie się do oświaty wogóle i do zdobywania wiedzy fachowej.

Wobec konieczności zadowalania się na wsi tylko wychowaniem przedszkolnem, powstały z inicyatywy Koła ziemianek setki ochronek. Najlepiej pod tym względem uposażone jest Kaliskie i Lubelskie, najgorzej Radomskie i Kieleckie; tłómaczyć to sobie można bardzo w tamtych stronach rozpowszechnioną parcelacyą. Obszary dworskie przechodzą do rąk włościańskich, nieraz za bardzo wysoką cenę sprzedażną, włościanin wszystkie siły wytężyć musi dla utrzymania się przy ratami spłacanej ziemi; hasło „sami sobie", propagowane przez prasę ludową, słabo jeszcze przenika do przytępionych fizyczną pracą umysłów chłopskich i musi na dziś jeszcze być hasłem przyszłości. Mamy już jednak niejednokrotne przykłady, że w miejscowościach, gdzie wzrosła zamożność, a czytelnictwo się zwiększa, włościanie już sami, bez pomocy dworu, budują ochrony, zakładają straże ogniowe, stawiają domy ludowe i t. p.

Pomimo to, że Wydział kółek rolniczych rozporządza dotychczas małą liczbą instruktorów, wpłynęli oni już znacznie na podniesienie wiedzy gospodarczej wśród włościan. Kilkodniowe kursy, tak w Warszawie, jak na prowincyi, na których są tłumy słuchaczy, urządzane wycieczki, tak przez Tow. centralne, jak przez odłam kółek staszicowskich, pomoc fachowa przy zakładaniu mleczarń spółkowych, popieranie wystaw miejscowych, pokazów hodowlanych są już ważnymi czynnikami kulturalnymi. Za przykładem T. C. R. poszły ziemianki i zdołały już zorganizować 19 kółek włościanek; jest to dotychczas bardzo niewiele, ale i te, co są, zaczynają już wpływać na powiększenie dobrobytu domowego drogą umiejętniejszej pracy.

Dzielnie dopomaga w tym kierunku Tow. popierania przemysłu domowego, które posiada już szkoły fachowe i instruktorów, tak stałych, jak wędrownych. Oby mu tylko dopomogło jaknajliczniejsze zapisywanie się członków. Tymczasem z trzech istniejących już szkół gospodarczych dla włościanek w Mirosławicach, w Kruszynku i Gołotogdzie, corocznie wychodzi zastęp stukilkudziesięciu dziewcząt, które w czasie jednorocznego kursu kształcą się na dobre gospodynie i roznoszą kulturę pracy po całym kraju. Młodzież męska jest gorzej uposażona, posiada jedną szkołę gospodarczą i to z trudem się utrzymującą w Pszczelinie. Tworzą się obecnie t. zw. Izby zajęć dla przychodnich dziewcząt, z kursami tkactwa, haftów i robót ręcznych, a zarazem z praktyczną nauką warzywnictwa i ogrodownictwa; dotychczas jest ich dwie: w Gilach pod Warszawą i w Krakowskiem, założone przez ks. Pleszczyńskiego.

Przechodzimy do pracy społecznej duchowieństwa: zaakcentowało się ono w ostatnich czasach w Związkach katolickich, we wsiach zakładanych. Domy ludowe powstają przeważnie z inicyatywy księży; bardzo to ważna instytucya, bo w niej zogniskować się mogą wszelkie już uświadomione aspiracye pewnego środowiska.

Bibliotek parafialnych powstało już 117 w kraju. Doświadczenie stwierdziło, tak w Poznańskiem, jak w krajach zachodnio i południowo-słowiańskich, że praca ekonomiczna znajdowała w księżach gorliwych działaczy i rozwijała się pod ich kierunkiem nader szybko i pomyślnie, u narodów jednak, pracujących racyonalnie, sprawa oświaty opiera się zawsze na ludziach świeckich, wybór więc książek do bibliotek w rękach gremium nauczycieli i osób wszechstronnie wykształconych znajdować się powinien.

Naturalnie, że i wśród duchowieństwa znajdują się jednostki, nie zacieśniające się w jednym kierunku. Jako jeden z liczniejszych przykładów zacytować mogę ks. Blizińskiego w znajomej mi bliżej okolicy Liskowa w Kaliskiem.

W ciągu ośmiu lat zdołał on utworzyć z zaniedbanej wsi polskiej ognisko oświaty, zamożności i pożytecznej, umiejętnej pracy. Założone przez niego warsztaty tkackie zatrudniają już dziś 500 pracowników, odciągają ludność od wędrówek do Prus, dając jej na miejscu możność zaspokojenia potrzeb. A potrzeby te są coraz kulturalniejsze, w miarę wzrostu zamożności. Założono więc z biegiem lat Kółko rolnicze, przy niem sklep współdzielczy, a wreszcie wybudowano obszerny piętrowy dom ludowy. Dziś Kółko rolnicze sprowadza już maszyny i nasiona siewne całymi wagonami, a dom ludowy pomieścił warsztaty, sklep, ochronkę z sypialniami dla przybywających z sąsiednich wsi dzieci, a na dole ma wielką salę do zebrań, odczytów i przedstawień teatralnych. Niedawno odbył się w niej zjazd stowarzyszeń kooperacyjnych, pozakładanych w Kaliskiem w ciągu ostatnich lat.

Mamy przed sobą sprawozdanie z instytucyi, powstałej dzięki energii przedwcześnie zmarłego działacza, d-ra Rajkowskiego w Ciechanowie.

W sześciu najętych pokojach założył on w 1907 roku dom ludowy, który stał się nową erą w głuchem życiu małego miasta.

Dwa razy na tydzień odbywają się w nim pogadanki i odczyty, od czasu do czasu wieczorki taneczne. Na zabawach w domu ludowym było w ciągu roku 3,000 osób, na odczytach 2,280. W czytelni jest 40 pism polskich, pomiędzy któremi są i te, które polacy wydają za oceanem; z biblioteki wypożyczane są książki. Czytelnię w ciągu roku odwiedziło 8,000 osób, książek wypożyczono 12,000. Do domu ludowego wstęp jest wolny, bezpłatny dla wszystkich, wejście na pogadankę kosztuje 5 kop., na zabawę 20 kop.; gry, jak: szachy, warcaby i domino są stale do użytku gości. W ciągu roku odbyło się 55 odczytów, 30 zabaw, 12 wieczorków muzyczno-deklamacyjnych, wieczór literacki, przytem choinka i zabawy dla dzieci. Liczby te pozostawiamy bez dalszych komentarzy.

Wspomnieliśmy poprzednio o teatrach włościańskich. Otóż za przykładem Galicyi i nasz lud zaczyna ujawniać zamiłowanie i zdolność do tego rodzaju zabawy, daleko nam jeszcze do 300 trup włościańskich, które posiada Galicya, do oddzielnego towarzystwa, popierającego teatr ludowy i do specyalnego pisma, dziś już jednak można wyliczyć kilkanaście miejscowości, gdzie z wielkiem zadowoleniem dla widzów odbywają się przedstawienia. Stałe trupy są w Wartkowicach, w Zawadach w Garwolińskiem, gdzie nawet budują sobie stałą scenę na czas zimowy.

A teraz słówko jeszcze o rozwijaniu się czytelnictwa ludowego. Przy różniczkowaniu się coraz więcej poglądów, z „Gazetą Świąteczną," która doszła w swoim czasie do 32,000 prenumeratorów, rywalizują obecnie „Zorza" i „Zaranie" i są chętnie, szczególniej przez młodzież wiejską, czytane. Prócz tych wychodzi jeszcze kilka pisemek, wydawanych przez ks. Kłopotowskiego i częstochowski „Głos Ludu". Znamiennym jednak objawem się coraz liczniej zjawiające się w pismach ludowych artykuły, pisane przez włościan. Nieśmiałe i trwożne, pełne jednak żalu i goryczy zjawiały się początkowo w zamkniętej przed rokiem „Siewbie," dziś pióra wyrabiają się coraz więcej, a niektóre piszą nawet z dużem publicystycznem zajęciem. Odznacza się w tym kierunku Marya Bienieckówna, zdolna rzeczniczka oświaty wśród włościan. Doskonałe sprawozdania z wycieczek pomieszcza Teofil Kurczak, obdarzony zdrowym sądem i bystrym umysłem spostrzegawczym.

W chwilii, gdy Galicya czci chłopa poetę Kurasia, należałoby wspomnieć i o talentach poetyckich pojawiających się wśród ludu w Królestwie. Wiersze b. posła do pierwszej Dumy Manterysa odznaczają się polotem i prawie już wyrobioną formą poetycką, a obok nich należy postawić udatną lirykę Jordana z pod Zatora. Głosy te, ujęte w formę piosenki i wypowiadające pragnienie ludu, stanowią jakby pobudkę i hejnał przyszłości.

— — — — — — — — — —

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się nasz dorobek na polu pracy dla ludu w Królestwie Polskiem.

Dorobek to drobny wobec tego, co moglibyśmy uczynić, gdyby wola od nas niezależna nie krępowała naszej energii społecznej i nie piętrzyła przed nami przeszkód niedających się często przezwyciężyć.

—(cd. p.)—

nych w Warszawie. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele: gminy — pp. Br. Goldfeder, Bregman i Lowe; «Pomocy bratniej» Wisl, «Pomocy sierocej» — Kobryner, «Wiedzy» — dr. Bychowski, «Braci miłosiernych» — adw. Goldstein, «Nocowania u chorych» — Sztykgold, «Popierania ubogich» — Gościnny, «Pomocy dla chorych» dr. Muttermilch. Referentem był p. E. Peretz, który zapoznał zebranych z projektem zjednoczenia, który zostanie rozesłany wszystkim towarzystwom dobroczynnym żydowskim w Warszawie, ponieważ nie wszystkie przysłały delegatów. Do opracowania projektu upoważniono pp. Peretza i adw. Lichtenbauma. Następne zebranie w tej sprawie odbędzie się we wrześniu.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Stan zasiewów w gub. kijowskiej.

Gubernator kijowski w dniu wczorajszym przesłał do wydziału ziemskiego ministerstwa spraw wewnętrznych szczegółowe dane co do stanu zasiewów w guberni kijowskiej. Podajemy w krótkości treść powyższego dokumentu informacyjnego.

Według wiadomości zebranych przez sprawników i mirowych pośredników guberni kijowskiej, wszystkie zboża i trawy znacznie się poprawiły po deszczach, które prawie wszędzie spadły w końcu maja. Wzrastanie ich w obecnym czasie idzie dość pomyślnie, za wyjątkiem zasiewów, uszkodzonych przez grad, stan których obecnie jeszcze określić trudno. Żyto ozime już przewidywany jest wogóle średni, żyta w niektórych miejscowościach nawet dobry. Kilka przymrozków, jakie miały miejsce w pierwszej połowie maja, uszkodziły i zasiewy wschodzące przed rokiem; wogóle już kaniowskim na 280 dziesięcinach, co do szkody 6,000 rb.; w pow. taraszczańskim na 340 dzies., szkody—12,750 rb. i w czerkaskim na 120 dzies., szkody 800 rb.

Następnie grady spadły 24, 25 i 27 maja (w jednym wypadku wielkości kurzego jaja) oraz deszczo ulewne zniszczyły w guberni kijowskiej zasiewów na sumę 80,022 rb. W plantacyach buraczanych powiatu kaniowskiego pojawiły się szkodliwe owady t. zw. «świnka», «pchła» i «żuczki», które zniszczyły blizko 500 dziesięcin wschodzących buraków, co daje 6,500 rubli strat.

Wskutek suszy w czasie siewu, buraki, w niektórych miejscowościach zapełnio przesiały, tak, że siano ich powtórnie lub też zasiano tam zboża jarc.

Wyścigi kłusaków.

Dzień 4-ty.

Pogoda dopisała. Publiczności stosunkowo jak na dzień powszedni dość dużo.

Tor ciężki. Jednym z ciekawszych biegów był wyścig IX, wygrany w dobrym stylu przez siedmiolatka «Byczek Żelanny».

Mieliśmy też silną fuks-kikę i totalizator wypłacał w biegu VI za «Pliencę» 189 rb. i w biegu II za «Drużka» 57 rb.

Rezultat gonitw:

Bieg I — 400 rb., $1^1/_2$ w.; 1 «Potieszny» w 2 m. 32 s.

Bieg II — 400 rb., 1 w.; 1 «Bassi-buzuk» — 1 m. $47^1/_2$ s., 2 «Drużok».

Bieg III — 300 rb., handicap—$1^1/_2$ w.; 1 «Zamiasto» 2 m. $34^3/_4$ s., 2 «Mak-Mahon».

Bieg IV — 500 rb., $1^1/_2$ w.; 1 «Dalila» — 2 m. $23^1/_4$ s., 2 «Pliencie».

Bieg V — 600 rb., $1^1/_2$ w.; 1 «Byczek Żelanny» — 2 m. $21^1/_2$ s., 2 «Kumir».

Bieg VI — 300 rb., 3 w.; 1 «Zeus» — 5 m. $13^1/_4$ s., «Moskal Czeremin».

Bieg VII — 300 rb., handicap — $1^1/_2$ w.; 1 «Palinwoda», 2 «Udal».

Następne wyścigi w niedzielę dnia 21-go.

Ze sportu.

Regaty warszawskie.

W d. 10/20 czerwca odbyły się w Warszawie na Wiśle regaty międzyklubowe.

W regatach oprócz Warszawy przyjmowały udział osady z Kijowa, Płocka i Włocławka. Kalisz nie dopisał, gdyż z powodu braku regularnego toru wodnego kaliskie, nie mogąc trenować się, musiały zaniechać projektu uczestniczenia w regatach.

Biegi odbywały się z wodą na przestrzeni 1,800 metrów. Przebieg był następujący:

I. Gigi czterowioślowe: osada warszawska pod sterem Z. Kudelskiego z wioślarzami: Świegockim, Jędrzejewskim, Kudelskim, Mizlem i Gzolem.

II. Półkoki—pierwsza o motyw Warszawa. Sternik J. Słozowski, wioślarze: Bagiński, Łastowski, Modyński, Łopieński.

III. Łodzie pół-osadnie na 4 krótkie wiosła: pierwsza—Warszawa pod sterem M. Niemity z wioślarzami: Kwiatkowskim i Rzeczyńskim.

IV. Scoolingi — 1) Słozowski (Warszawa), 2) Loth (Warszawa).

V. Pair-oared'y—1) Warszawa—ster Kaston, wioślarze: Mikulski, Less.

VI. Szesciowioślowki: 1) Płock, ster L. Jabłoński, wioślarze: Barszcz, Vincenti, Korzybski, Trojanowski, Chrapkowski, Robakiewicz.

Poza programem, osada Płocka oprócz deklaracyi osad kijowskich, rozegrano zostały dwa biegi pomiędzy Kijowem i Warszawą.

Scoolingi—pierwszy u moty o kilka łodzi S. Arciszewski (Kijów), bijąc A. Medyńskiego (Warszawa).

Pair-oared'y — zwyciężyła osada warszawska pod sterem J. Bzyckiego z wioślarzami: Kastonem i Lessom. W roku przyszłym regaty międzyklubowe odbędą się w Płocku, dziś przypada dwudziestopięciolecie Towarzystwa wioślarskiego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Narada w sprawie cukru.

Petersburg. — W dniu wczorajszym zakończyła swe prace specyalna narada przy ministerstwie skarbu w sprawie wprowadzenia zniżonej taryfy kolejowej dla wywozu cukru. W naradzie brali udział przedstawiciele ministerstwa skarbu, delegat organizacyi przemysłowych i żeglugi parowej, delegat wszechrosyjskiego Tow. cukrowników, Tadeusz Fudakowski i delegat kijowskiego komitetu giełdowego, Broyde. Narada wypracowała szemat zniżonej taryfy dla wywozu cukru do Londynu via Odesa, Mikołajów, porty bałtyckie i zachodnia granica lądowa.

Nowy departament.

Petersburg. — Istnieje projekt utworzenia w ministerstwie handlu i przemysłu nowego departamentu pracy. Mianowany nowym wiceministrem Miller ma zarządzać sprawami departamentu handlu, Konowałow — departamentem naukowego i górniczego, Ostrogradzki—departamentem przemysłu i departamentu pracy.

Z komisyi rosyjsko-finlandzkiej.

Petersburg. — „Riecz", pisząc o posiedzeniach komisyi rosyjsko-finlandzkiej, twierdzi, iż rosyjscy członkowie komisyi mieli dziel na pomyślne załatwienie konfliktu. „Gdyby Deytrychowie—pisze dalej „Riecz" istotnie dbali o interesy Rosyi, potrafiliby mówić językiem, godnym przedstawicieli wielkiego mocarstwa, które powinno być matką maleńkiej Finlandyi".

Finlandczycy są bardzo pesymistycznie usposobieni względem komisyi. Twierdzą oni, iż do składu komisyi weszło 6 rosyan i 5 finlandczyków.

Wywiad u Tołmaczewa.

Petersburg.—„Ziemszczyna" zamieszcza rozmowę swego korespondenta z Tołmaczewem. Tołmaczew powiedział korespondentowi, iż rewolucyę w Odesie można uważać za skończoną. Główne ogniska rewolucyi, jak uniwersytet, zarząd miejski, szpital żydowski zostały obezwładnione, albowiem obecnie wszystko spoczywa w rękach większości prawicy. Trzeba teraz tylko wybrać dobrego posła do Dumy, albowiem Pergament zajmował się wyłącznie polityką.

Żydzi w szkołach średnich.

Petersburg. — Narada w sprawie przyjmowania żydów do średnich zakładów naukowych wypowiedziała się za nieprzyjęciem zmian w przepisach obecnie obowiązujących. Narada orzekła, iż konieczną jest rzeczą ściśłe przestrzeganie tych przepisów ze względu na częste nie stosowanie się do ustanowionej normy.

Odczyt Milukowa.

Londyn. — Odczyt Milukowa miał olbrzymie powodzenie. Grono anglików zamierza wydać odczyt w znacznej ilości egzemplarzy.

Posłowie rosyjscy we Francyi.

Paryż. — Do Paryża ma przybyć nader nieliczna delegacya rosyjskich izb poselskich. Przybędzie ich zaledwie 12.

Autonomia Krety.

Paryż. — Mocarstwa zakomunikowały Porcie, iż autonomia Krety została postanowiona.

U związkowców.

Petersburg. — Związkowcy, przewidując upadek Dubrowina, wystawiają kandydaturę kupca Zarina na prezesa związku.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu donoszą, iż Sardar-Asad żąda usunięcia wojsk rosyjskich i dymisyi Lachowa. Konsulowie przestrzegali Sardar-Asada, iż oblężenie przezeń stolicy może mieć fatalne następstwa, lecz on nie dał się przekonać. Wokoło Teheranu sypią szańce, kopią rowy. Konsulowie radzili cudzoziemcom zamieszkałym w Teheranie, aby dla bezpieczeństwa wywiesili na swych domach flagi.

Harem szacha został przewieziony w bezpieczne miejsce.

Saad-Daouleh przez telefon nakłaniał Sardar-Asada, aby zaniechał zamiaru wyruszenia na stolicę. Sardar-Asad odpowiedział, „Jutro wyruszam".

Olbrzymi proces.

Odesa.—W sprawie członków zarządu miejskiego z r. 1905 pociągnięto do odpowiedzialności 100 osób. Prócz sprawy karnej przeciwko tym osobom wytoczone zostanie powództwo cywilne o zwrot 100,000 rb., wydanych z funduszów miejskich.

Telegram Timiraziewa.

Petersburg. — Timiraziew w charakterze prezesa anglorosyjskiej izby handlowej wysłał depeszę do Chomiakowa i posłów, w której wyraża swe zadowolenie z powodu serdecznego przyjęcia, jakiego posłowie doznali w Anglii i swą radość z powodu zawiązania ścisłych stosunków pomiędzy obydwoma narodami.

Różne.

Petersburg. — Nowy wydawca „Obrazowania" Münster podał do wiadomości swych prenumeratorów, iż wydawnictwo tego pisma zostaje zawieszone do jesieni.

Petersburg. — „Rus. Znam." przestało podawać biuleteny o zdrowiu Dubrowina wobec przyjścia tegoż do zdrowia.

Petersburg. — Instytut neurologiczny wszczął starania o nadanie mu praw uniwersytetu.

Petersburg.—W Gatczynie budują aerodrom. Ku końcowi roku ma być zbudowanych 9 aeroplanów „dirigeables".

Petersburg. — Szwarc wyjeżdża na urlop w lipcu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Helsingfors.—Na ostatniem posiedzeniu sejmu przyjęto wypracowany przez komisyę praw zasadniczych tekst Najpoddańszego adresu sejmu, który zawiera prośbę o skasowanie ustanowionego przez prawo z dn. 20 maja nowego porządku referowania spraw finlandzkich.

Samara.—Odbyło się nader liczne zebranie członków klubu szlacheckiego ku uczczeniu pamięci Aksakowa z powodu 50 rocznicy jego śmierci.

Petersburg.—Ogłoszone zostało Najwyższe podziękowanie naczelnikowi kolei Wschodniej i pełniącemu obowiązki konsula generalnego w Charbinie, gen. majorowi Dymitremu Chorwatowi za zasługi przy podpisaniu układu z rządem chińskim w sprawie zarządu pasem wywłaszczenia wyżej wspomnianej kolei.

Włodzimierz.—Na wyborców posłów do Rady państwa obrano: gubernialnego marszałka szlachty Chrapowickiego i pokrowskiego powiatowego marszałka szlachty Mikulina.

Ekaterynburg. — Komitet giełdowy wybrał na wyborców posłów do Rady państwa: od przedstawicieli handlu—Złokazowa, od przedstawicieli przemysłu—Faddiejewa.

Samara. — Na posła do Dumy Państwowej wybrany został Jefrem Pustoszyn, październikowiec.

Nowoczerkask. — Nad brzegiem Donu, w tem miejscu, gdzie, jak przypuszczają, znajdowała się kolonia grecka Tanais, wykryto mnóstwo mogił i widoczne ślady siedzib ludzkich. Znaleziono miecze, kopie, bronzowe i złote ozdoby, a także przedmioty użytku domowego. Wszystkie znalezione przedmioty wysłano do Cesarskiej komisyi archeologicznej w Petersburgu.

Petersburg. — W Niżnim-Nowgorodzie, w fabrycznym okręgu Sormowskim z gminami kozińską i gordiejewską, w pow. bałachnińskim, na linii kol. moskiewsko-niżegorodzkiej, w gub. niżegorodzkiej zamiast ochrony nadzwyczajnej wprowadzono stan ochronej wzmocnionej.

Odesa.—Towarzystwo techniczne ostatecznie postanowiło otworzyć w Odesie w 1910 r. wystawę artystyczno-przemysłowo-rzemieślniczą i rolniczą. Aby finansowa strona wystawy była zagwarantowana, prócz zezwolonych przez ministerstwa broszór 10 rublowych na sumę 100,000 rb. utworzony zostanie specyalny fundusz, zebrany drogą subskrypcyi od zainteresowanych w dobrych rezultatach wystawy firm handlowo-przemysłowych.

Tyflis.—Aresztowano w Szuszy trzech duchownych ormiańskich, oskarżonych o należenie do partyi „Dasznakciutiun".

Petersburg.—Pet. agencya telegraficzna została poinformowaną, iż wobec zatrważającej sytuacyi w Persyi namiestnik Kaukazu otrzymał polecenia przygotowania kilku oddziałów wojska, które mają się udać na rosyjską Enzeli-teheranską drogę, jakoteż kilku okrętów dla przewożenia tych oddziałów wojsk z Baku do Enzeli. Te zarządzenia przygotowawcze poczynione zostały zawczasu na wypadek, gdy pochód bachtiarów i fidayów kawzinskich na Teheran wywołałby anarchię i niebezpieczeństwo zagrażałoby instytucyom rosyjskim i cudzoziemskim oraz poddanym jakoteż Enzeli-teheranskiej drodze.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych zwołuje na dzień 25 czerwca zjazd przedstawicieli gubernialnych zarządów ziemskich. Na zjeździe tym będą rozpatrywane kwestye, mające związek z likwidacyą istniejącej umowy wzajemnej pomiędzy ziemstwami asekuracyi mienia od ognia, jakoteż kwestya zawarcia nowej umowy co do wypracowania taryfy reasekuracyjnej.

Błagowieszczynsk. — W dn. 17 czerwca o godz. 11 wieczorem w pobliżu domu gubernialnego wybuchła bomba. Raniony został niewiadomy osobnik, który widocznie niósł tę bombę.

Ekaterynburg.—Gdy pociąg wchodził na podwórze warsztatów kolejowych, w skutek źle ustawionej zwrotnicy, wykoleił się. 4 wagony i lokomotywa — rozbite. Maszynista raniony.

Noworosyjsk. — Przybył tu namiestnik Kaukazu, hr. Woroncow-Daszkow.

Petersburg. — Zrana, na stacyi Berezajka, kolei Mikołajowskiej, aresztowano stawiającego energiczny opór Kuźmina, członka bandy ekspropryatorów. Przywódcą tej bandy był znany Sawicki. Przy aresztowanym znaleziono brauning z 7 nabojami.

Sosnowiec. — W dn. 17 czerwca w pobliżu Będzina trzech niewiadomych strzelało z brauningów do strażników ziemskich. Strażnicy dali salwę, jednego ze strzelających zabili, pozostali zbiegli.

Petersburg. — Ogłoszone zostało prawo o podniesieniu akcyzy od wyrobów tytuniowych przyjęte Dumę i Radę Państwa. Prawo to otrzymało sankcyę Najwyższą.

Cholera.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 94 osoby, zmarło 29; pozostało w szpitalu 607 osób.

Archangielsk. — Badania bakteryologiczne wykazały istnienie cholery azyatyckiej. 5 osób zachorowało, 4 zmarło.

Wyjaśnienie senatu.

Petersburg. — Dla posiadaczy papierów procentowych następujące wyjaśnienie senatu ma ważne znaczenie. Prawo istniejące nie zawiera bezpośrednich przepisów, określających znaczenie prawne talonu. W praktyce jednak nader często wynikają różne trudności przy wydawaniu nowych kuponów w tych razach, gdy papiery procentowe są przedstawiane bez talonu, lub kiedy jednocześnie różne osoby przedstawiają papiery procentowe i talon od nich. Senat wyjaśnił, iż talon posiada jedynie znaczenie pomocnicze i traci swą wartość w razie przedstawienia samych papierów procentowych dla otrzymania nowych kuponów.

Delegacya izb rosyjskich w Anglii.

Edynburg. — W dn. 17 czerwca posłowie oglądali osobliwości Edynburga. W uniwersytecie posłów spotkano hymnem rosyjskim. Posłowie zwiedzili fortecę, katedrę, i gmach b. parlamentu szkockiego, gdzie mieści się obecnie sąd. Sędzia główny posadził Chomiakowa i hr. Bobryńskiego za stołem sądowym, pomiędzy prezesem i członkami sądu. Następnie goście rosyjscy zwiedzili zamek historyczny św. Krzyża, w którym mieszkała Marya Sztuart, jedli śniadanie w City Chamber, poczem oglądali pierwszy most przez cieśninę morską Forsbridge, a herbatę pili w Golf-Klubie. Podczas śniadania w City Chamber, lord Prowost wznosząc toast za zdrowie króla Edwarda, zaznaczył, iż jeszcze w r. 1898 podczas bytności w Edynburgu Jego Cesarskiej Mości, rada municypalna wyraziła życzenia, aby wzmocniły się węzły przyjaźni pomiędzy obydwoma narodami. Upatrując w wizycie posłów izb rosyjskich pierwszy krok ku urzeczywistnieniu tego życzenia i wznosząc puhar za zdrowie Jego Cesarskiej Mości, lord Prowot wyraził życzenia, aby Jego Cesarska Mość jaknajczęściej odwiedzał Anglię.

Orkiestra wykonała hymn rosyjski. Lord Prowost wznosi toast na cześć gości rosyjskich, witając zorzę wolności Rosyi.

Odpowiadając na przemówienie lorda Prowosta, hr. Bobryński podkreślił konieczność przyjaźni anglo-rosyjskiej w celu ochrony pokoju międzynarodowego (oklaski). Zwiegincew wygłosił toast za pomyślność Edynburga i rady municypalnej tego miasta. Hr. Potocki wzniósł puhar za rozkwit Szkocyi. Na zakończenie, według zwyczaju miejscowego, szkoci wraz z rosyanami wzięli się za ręce, tworząc nierozerwalny łańcuch, i wykonali chórem kilka pieśni narodowych.

Londyn.—Korporacya City postanowiła ofiarować Jego Cesarskiej Mości, gdy odwiedzi Anglię, adres w złotej szkatułce.

Z Persyi.

Teheran.—Sepechder z trzema oddziałami zbliża się do Karedżu. Sardar-Asad zatrzymał się w Kumie, dokąd ściąga bachtiarów. Upomnienia konsulów były bezowocne. Konsulowie powrócili do Ispahanu. Szach oszańcowuje się w Saltanet-Abadzie i przygotowuje się do energicznej obrony.

Teheran. — 200 bachtiarów z Kuma zbliża się do Keredża w celu połączenia się z fidayami. W stolicy targi zamknięte. Wszystkie ministerstwa zawiesiły swą działalność. Mieszkańcy opuszczają w panice miasto. Fidaye z Karwinu zwrócili się do wszystkich misyi zagranicznych z protestem przeciw oficerom rosyjskim brygady kozackiej; składają oni całą odpowiedzialność na Rosyę za mający nastąpić przelew krwi. Wojska szacha są pod wpływem rewolucyonistów, którzy obecnie całą swą uwagę zwrócili na oddział kozaków, który się jeszcze waha. Wszędzie szerzy się agitacya przeciw Rosyi i wszystkiemu, co rosyjskie. Fidaye oczekują oddziału fidaya Jefrema, który wystąpił w dn. 17 czerwca z Reszetu z armatami i wtedy mają dokonać ostatecznego oblężenia.

Proces antymilitarystów.

Wiedeń. — Dn. 18 czerwca zaczął się w Pradze oczekiwany już oddawna proces przeciwko tak zwanym antymilitarystom. Oskarżonych jest 45 narodowo-socyalistów, członków partyi Klofacza i jeden agraryusz. Akt oskarżenia opiewa: „Antymilitaryzm znalazł szczególnie sprzyjający grunt w Czechach i na Morawach, gdzie powstało setki związków, liczące tysiące członków z pośród młodzieży, mającej odbywać służbę wojskową. Kraj podzielony jest na dziesiątki okręgów agitacyjnych z sekretaryatem centralnym w Pradze. Na czele organizacyi stały organy prasy, zamieszczające mnóstwo artykułów agitacyjnych, pomiędzy innymi zaś o wrogim nastroju rządu względem narodu czeskiego i w stosunku do jedności serbów i czechów. Celem agitacyi było wywołać nieposłuszeństwo, dochodzące aż do użycia przeciwko władzy siły zbrojnej". Przed odczytaniem aktu oskarżenia prokurator żąda, by rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Obrońca, poseł Baksa, protestuje, twierdząc, że proces jest polityczny i że oskarżenie skierowane jest nie przeciwko jednej partyi, a przeciwko całemu narodowi czeskiemu. Sąd po naradzie postanowił, by rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. — Parlament niemiecki obradował nad interpelacyą s.-d. w sprawie podrożenia zapasów żywnościowych w związku z projektem prawa o czasowem skasowaniu opłat celnych od zboża, paszy i świadectw wwozowych. S.-d. Molkenburg popierał interpelacyę w obszernem przemówieniu. Sekretarz stanu do spr. wewn., odpowiadając na interpelacyę, powiedział: „Kwestya skasowania ceł na zboże jest wciąż wznawiana, lecz zaznaczam, że rządy związkowe nie cofną się od podstaw ich polityki ekonomicznej, zawarunkowanej olbrzymią większością parlamentarną. W naszej polityce celnej niepodobna przedsięwziąć jakiejkolwiek zmiany częściowej bez niebezpieczeństwa dla całości. (Okrzyki: „całkiem słusznie!"). Przytem produkcya żyta w ciągu ostatniego dziesięciolecia zwiększyła się o tyle, że ilość zboża zagranicznego w r. 1907 i 1908 wyniosła 1,9% zamiast 9,4% w r. 1900. (Okrzyki na prawicy: „słuchajcie!"). Prawda, że depresya przemysłowa i ekonomiczna ciężko odbija się na nas, lecz bez względu na to rządy związkowe nie mogą się zdecydować na eksperymenty w dziedzinie naszej polityki ekonomicznej, które uznawane są przez nich za bezcelowe.

Związek włościański.

Berlin. — Przedstawiciele stanu włościańskiego wszystkich części państwa zorganizowali dn. 17 czerwca za pomocą kilku posłów do parlamentu, posłów do sejmu i członków nacyonalno-liberalnej i wolno konserwatywnej partyi niemiecki związek włościański, mający na celu jak najenergiczniejsze popieranie interesów stanu włościańskiego. W nowym związku zjednoczyły się przeważnie te osoby, mające do czynienia z rolnictwem, które się nie zgadzają ze sposobami, stosowanymi przez związek gospodarzy rolnych w celu popierania rozwoju rolnictwa. Najliczniejsi są w związku osiedleńcy z Poznańskiego i prowincyi zachodniopruskiej. Pierwsze walne zebranie związku odbędzie się w Gnieźnie. Nowemu związkowi przypisują tutaj poważne znaczenie. Organizacya jego jest uważana, jako manifestacya na rzecz polityki ks. Bülowa.

Budapeszt. — Po odrzuceniu przez walne zgromadzenie partyi niezawisłości na wniosek komitetu wykonawczego wniosku Łukacza, mającego na celu utworzenie gabinetu z udziałem partyi niezawisłości, próby zaradzenia kryzysowi, mogą być uważane za nieudane. Łukacz w najbliższej przyszłości uda się do Wiednia dla złożenia raportu cesarzowi. Sytuacya całkiem nieokreślona.

Simla. — Z Kabulu donoszą, że mułłowie pod wpływem Nasr-ul-chana, brata emira, rozpowszechniają na granicy rosyjsko-afgańskiej książkę, w której wyjaśniony jest muzułmanom ich niezłomny obowiązek służenia, zgodnie z koranem, swemu muzułmańskiemu monarsze, emirowi i walczenia w razie potrzeby przeciwko nie-muzułmanom. Następnie donoszą, że emir rozkazał głównodowodzącemu wojsk utworzyć oddział z różnych rodzajów broni, który powinien być wyćwiczony w Kabulu pod dowództwem oficerów tureckich.

Hammerfest.—W dn. 15 czerwca woda zerwała groblę rezerwoaru, zawierającego 3 mil. kub. metrów wody, zalała pola, zniosła 3 mosty i uniosła do morza 3 składy z różnemi materyałami. Dn. 16 czerwca pękła zapasowa podziemna rura wodociągowa. Miasto zostało pozbawione wody.

Londyn.—W izbie gmin zakończyły się ogólne debaty nad budżetem, które trwały 6 dni. Pierwszy artykuł został przyjęty bez żadnych zasadniczych zmian 296 głosami przeciw 112.

Wiedeń.—Izba posłów. W celu niedopuszczenia do obrad nad traktatem handlowym z Rumunią, jakoteż nad projektem prawa, upoważniającym rząd do zawierania nowych traktatów handlowych z państwami bałkańskimi agraryusze czescy i słoweńcy złożyli 61 obstrukcyjny wniosek nagły.

Cardif.—Strajk robotników walijskich w kopalniach węgla skończył się. Osiągnięte zostało porozumienie.

Wiedeń.— Cesarz Franciszek Józef przyjął Lukacza na audyencyi, która trwała trzy kwadranse. Cesarz wysłuchał Lukacza, lecz nie powziął żadnych decycyi i prosił go o o pozostanie jeszcze przez pewien czas w Wiedniu.

Wiedeń.—Komisya ekonomiczna parlamentu przyjęła austro-rumuński traktat handlowy, oraz projekt prawa, upoważniający rząd do zawierania nowych traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Giełda.

Petersburg, d. 18 czerwca.

4% Państwowa renta	$84^3/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$82^1/_2$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	399
5% „ „ 1866 r.	$293^3/_4$
5% obl. prem. Szlach. Banku	263
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$365^1/_2$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	395
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	354
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	$104^1/_2$
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	293
„ Naft. T-wa Br. Nobel	603
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$120^1/_2$
„ Petersb. Prywat. i Komm.	$56^1/_2$
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	$196^1/_2$
5% pożyczka 1905 r.	$99^3/_4$—$100^1/_2$
5% „ 1906 r.	$99^1/_8$
5% świadectwa włościańskie	$94^5/_8$
5% pożyczka 1908 r.	$99^3/_8$
$4^1/_2$% „ 1909 r.	93—$93^3/_4$

Obroty ograniczone, usposobienie z walorami stałe; z hypotecznymi papierami i z większością papierów dywidendowych ospałe; ceny spadły; premiówki w zapotrzebowaniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga. — Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. $47^1/_2$ kop., żyto 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 16 kop., owies zwyczajny 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 04 kop., siemie lniane 1 rb. 65 kop. — 1 rb. 66 kop.

Odesa. — Usposobienie mocne, lecz małoczynne. Pszenica odeska ulka 1 rb. 55 kop., żyto 1 rb. 09 kop., owies 91 kop., jęczmień 81 kop., kukurydża 82 kop., siemię lniane 1 rb. 86 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 1 rb. 21 kop. — 1 rb. 25 kop., proso 88 kop. — 92 kop.

Berlin. — Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 97 kop. na dalszy termin, na bliższy termin 1 rb. 75 kop., żyto 1 rb. 47 kop., owies 1 rb. 35 kop.

Gdańsk.—Owies 90 kop., jęczmień 1 rb. 12 kop.

„Finansiści" z niedawnych czasów.

Jeden z ostatnich zeszytów miesięcznika „Ruskaja Starina" zamieścił kilka ciekawych sylwetek „finansistów" rosyjskich, ministrów skarbu za czasów Mikołaja I i Aleksandra II. Sylwetki te kreśli w swoich pamiętnikach p. Kowalewskij.

Kankrin, niemiec z pochodzenia, zajmujący stanowisko ministra skarbu od 1828 do 1844 r., nie umiał sobie dać rady z kłócącymi się pomiędzy sobą podwładnymi i prosił ich w imię swego zdrowia i spokoju, ażeby zaniechali wzajemnych waśni.

Ciekawy przykład takiego stosunku do podwładnych przytacza Kowalewskij, opowiadając o godzeniu przez ministra podczas składania raportu dwóch powaśnionych naczelników zarządu górniczego. Minister, posługując się łamanym rosyjskim językiem, gdyż nigdy nie mógł się nauczyć dobrej wymowy rosyjskiej, prosi „prewoschoditielstwa", żeby zaprzestali sporów, gdyż on nie może spać spokojnie: „Przestańcie — prosi Kankrin—gdyż ja nawet nad ranem nie będę mógł zasnąć".

Po Kankrinie ministrem skarbu został Wronczenko. Kowalewskij opowiada, że Wronczenko, dowiedziawszy się o swej nominacyi, omal, że nie umarł ze strachu, do tego stopnia czuł się niezdatnym na ministra skarbu. Udał się zaraz do cesarza Mikołaja I-go i, rzuciwszy się do stóp cesarskich, zaczął prosić ze łzami w oczach:

— „Ja, Najjaśniejszy Panie, nie sposobiłem się nigdy na stanowisko ministra skarbu. Nie ośmielam się i nie mogę zostać ministrem. Uwolnij mnie, Najjaśniejszy Panie, od tego.

— Wiem, wiem — odrzekł Cesarz. —Wstań! Nie bój się. I ja także nie sposobiłem się do tronu, a jednak panuję. Więc i ty rób tak samo, zostań ministrem, przyzwyczajaj się... Nauczysz się i będziesz umiał.

Za czasów panowania Aleksandra II-go ministrem skarbu w r. 1878 został Graigh. O jego mianowaniu Kowalewskij opowiada taką anegdotę: Graigh nie miał najmniejszego pojęcia o finansach i zawsze, chcąc określić, że coś jest zupełnie niestosowne, mawiał: „Ależ to jest niemożliwe, wyglądałoby tak samo, jakgdybym ja został ministrem skarbu".

Kowalewskij opowiada, że był u Graigha w parę minut po otrzymaniu przez niego wiadomości o mianowaniu na stanowisko ministra. Wystraszony w najwyższym stopniu Graigh opowiadał, jak się to stało:

Zmęczony urzędowaniem, ówczesny minister, Rejtern, prosił cesarza o zwolnienie od obowiązków. Cesarz z początku nie chciał się zgodzić, oświadczając, że niema kandydata. Rejtern wskazał na Abazę.

— On przegra finansy rosyjskie, jeśli powierzę je graczowi—odrzekł cesarz.

Rejtern proponuje Łamańskiego i jeszcze kilku innych. Cesarz się nie zgadza.

— Wtedy—opowiedział Graighowi sam Rejtern, który wprost od cesarza przyjechał do niego z nowiną—nie wiedząc już poprostu, co robić, wskazałem na ciebie.

— To zupełnie co innego, na Graigha się zgadzam — oświadczył cesarz i, stała się rzecz „niemożliwa".

Graigh został ministrem, uprosił tylko, żeby na początek mianowano go nie ministrem, lecz wice-ministrem.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Adres posłów do Rady Państwa od Litwy i Rusi.

Petersburg.—Minister Dworu br. Frederiks zawiadomił posła do Rady Państwa, Orłowskiego, iż Jego Cesarska Mość po przeczytaniu adresu posłów do Rady państwa od 9 gub. zachodnich z powodu oskarżania ich o tendencye antyrządowe, powiedział, iż nigdy nie wątpił w poddańcze uczucia polaków.

Żydzi.

—o—

Wymawiając wyraz „żydzi", doznajemy wrażeń dziwnych, bo z jednej strony bardzo napozór dokładnych, a z drugiej bardzo rozwiewnych i nieokreślonych.

Jest to naród, który i dziś, w wieku XX, otacza tajemnica... Dotarliśmy już do Ghetta, zbadano już mniej więcej w rytualnych gusłach i niesłychanem odosobnieniu zamknięte niżiny żydostwa... Ale pozostaje jeszcze coś nieuchwytnego, „coś", co stanowi istotną „siłę" tego narodu, który nie bacząc na wieki prześladowań i na swoje dzisiejsze nietylko w Rosyi upośledzenie, stanowi w tegoczesności czynnik, częstokroć bardzo potężny...

Trzymają się razem... No tak. Ale solidarność nie jest wyłącznym narodu żydowskiego przywilejem...

Są wszędzie... To o wiele ważniejsze, zwłaszcza jeżeli zważymy, że, wchodząc w skład różnych państw i używając przeróżnych języków, zachowują powyżej zaznaczoną wszechświatową solidarność, którą wytwarza już dzisiaj nie religia, lecz poczucie jedności rasowej, a może i poczucie tej niechęci i tego upośledzenia, które ich spotyka na wszystkich niemal punktach globu...

Współczesna „siła" żydów jest pewnikiem niezaprzeczonym. Spójrzmy poza zasłonę, która rzadko i skąpo przed nami się odkrywa.

— — — — — — —

Na zjeździe rabinów żydowskich z całego świata, jaki się odbył w 1840 roku w Krakowie — pisze „Głos Narodu" — powiedział żyd angielski, Mojżesz Montefiore:

„Jak długo nie opanujemy dzienników na całym świecie, aby wpłynąć na ludy, tak długo nasze panowanie będzie urojeniem".

Dzisiaj żydowstwo osiągnęło już ten cel upragniony. Prasa całego świata, najwpływowsza i najbardziej rozpowszechniona, brukowa i półurzędowa, nawet naukowa i zawodowa — znajduje się dziś prawie wyłącznie w rękach żydów i pod ich wpływami służy ich interesom i popiera ich dążenia. Żaden zawód, żadna gałąź ludzkiej pracy nie jest tak zupełnym monopolem żydów, jak dziennikarstwo.

Żydzi pierwsi i trafnie zrozumieli potęgę prasy. W czasach, gdy znajdowała się ona jeszcze w zarodku, w okresie walk o konstytucyę, gdy prasa była jednym legalnym orężem, żydowstwo kosztem milionów założyło wielkie dzienniki, by pozyskać wpływ na opinię publiczną. Wszystkie one nosiły i noszą jeszcze nazwy „liberalnych", nazwę ponętną i popularną, która oznaczać miała wolność we wszystkich dziedzinach życia społecznego, wolność osobistą, wyznaniową, ekonomiczną i t. d. Żywioły chrześcijańskie zaspały wówczas najdogodniejszą chwilę do pozyskania wpływów na budzące się do życia publicznego masy ludowe i dziś widzimy owo zadziwiające na pozór zjawisko, że prawie cała prasa Europy i Ameryki znajduje się w rękach żydów.

Nietylko prasa, ale także potężne i urabiające opinię publiczną biura korespondencyjne i agencye telegraficzne. Biura te i agencye dostarczają całej prasie wiadomości ze świata, telegramów, komunikatów i t. d.

Chrześcijańskie nieliczne dzienniki, biedne i nierozwinięte, nie mogąc utrzymywać specyalnych korespondentów we wszystkich ważnych punktach świata, oddane są na łaskę i niełaskę tych żydowskich agencyi i żydowskich „wielkich" „Weltblattów".

W Anglii największe dzisiaj dzienniki, jak: „Daily Telegraph" i „Times" pisane są przez żydów. Założycielem pierwszego był żyd Levy. Syn jego nazwał się już Lawson i po odbyciu ceremonii chrztu, otrzymał tytuł lorda Burnham. Również w żydowskich rękach są tak często cytowane dzienniki: „Tribuna", „Morning Post" i „Daily News" i rozchodzące się w setkach tysięcy egzemplarzy tysiące pism drobnych. Redaktorami są przeważnie żydzi.

Gorzej jeszcze jest we Francyi. „Matin" założony w roku 1883 przez żyda Edwardsa, rozchodzi się dzisiaj w 1 i pół milionach egzemplarzy. „Gaulois" ma właściciela eks-żyda Meyera, wydawcą półurzędowego „Tempsa" jest żyd Hebrand, „Aurore", „Humanité" i cała wogóle prasa radykalna niema prawie współpracowników chrześcian. Sami żydzi i pewna część wolnomularzy-nieżydów. Tylko „Echo de Paris", antysemicka „Libre Parole" i szczupła prasa nacyonalistyczna wolną jest od żydowskiego pióra.

Podobnie jest w innych państwach. Cytowane często dzienniki hiszpańskie: „Imparcial", „Liberal", „Hiraldo", belgijska „Independance Belge", szwedzkie: „Svenska Dagvladet", „Dagens Vyhetez" i 90 procent włoskich gazet mają właścicieli żydów.

Agencye: Reutera, Havasa, Wolffa są w rękach żydów.

W Berlinie założył żyd Ruben Moses (dziś Rudolf Mosse) w roku 1870 przy pomocy całej giełdy berlińskiej dziennik „Berliner Tageblatt". Jest to dzisiaj prawdziwa potęga w Niemczech. W odezwie do żydów zapewniał wprost założyciel, że „Tageblatt" ma na celu popieranie specyalnych interesów żydowskich. Interesującem będzie może podać skład redakcyi tego dziennika. Oto główni współpracownicy: naczelny redaktor Levysohn, dalej Hirschberg, Lorenz, Mossner, Perles, Wolff, Dernburg, Kaftan i t. p. Sami żydzi.

Ten sam Mosse dzierżawi inseraty 65 innych dzienników i pism niemieckich i stoi w stosunkach przeszło z 4,000 innymi pismami w Niemczech i zagranicą!

Inne dzienniki berlińskie, jak „National-Zeitung" (właściciel Salomon), „Kleines Journal" (właściciel Spitz), „Vossische Zeitung", „Local Anzeiger" należą zupełnie do żydów. Tak samo „Kölnische Ztg." i „Frankfurter Zeitung", „Vorwärts", „Börsencourier" i inne.

W Austryi nie jest lepiej. Wiadomo wszystkim, że największy dziennik wiedeński „Neue Freie Presse", dalej „Neue Wien. Tagblatt", „Zeit", „Neue Wiener Journal", „Wiener Extrablatt" są zupełnie żydowskie. One obalały ministrów, na ich usługach stały całe stronnictwa niemieckie. Nie tak dawno, a ministrowie spraw zagranicznych i wojny, a nawet austryaccy prezydenci ministrów składali po objęciu urzędu oficyalne wizyty redakcyom żydowskich dzienników. Dzisiaj powaga tej prasy znacznie podupadła, dzięki agitacyi i rozwojowi dzienników chrześcijańsko - socyalnych. „Reichspost", „Deutsch. Volksbl." i „Vaterland" są to te jedyne, w duchu chrześcijańskim redagowane dzienniki wiedeńskie. Półoficyalny „Fremdenblatt" i socyalistyczna „Arbeit. Zeitung" mają również większość współpracowników żydów.

Na Węgrzech właściwie niema prasy chrześcijańskiej, w Rosyi ogromna liczba dzienników liberalnych jest również w ręku żydów, a i w naszej prasie, zwłaszcza socyalistycznej i radykalnej, także żywiołu semickiego nie braknie.

— — — — — — —

A oto inna sfera działalności żydowskiej.

Niedawno temu odbyło się w Berlinie zebranie centralnego komitetu i walne zebranie Tow. dobroczynności (Hilfsverein deutscher Juden) żydów niemieckich.

W sprawozdaniu mówiono obszernie o stopniowym rozwoju Towarzystwa, a przedewszystkiem dano szczegółowy pogląd na działalność Towarzystwa na polu szkolnictwa, dalej na pomoc, niesioną żydom w Rosyi, Galicyi i wychodźcom żydowskim.

Datki wpływały bardzo licznie i dosyć duże: przeszłego roku przeznaczył Wolff Wysotzky z Rosyi 100,000 rb.; w tym roku filantrop żyd J. Schiff z Nowego Jorku także 100,000 dolarów na technikum żydowskie, którego budowę już rozpoczęto w Haifie (Palestyna).

Liczba członków wynosi obecnie 20,000; Towarzystwo zastępują w 683 miejscowościach albo komitety lokalne, albo też mężowie zaufania.

Składki członków podniosły się do sumy przeszło 151,000 marek. Majątek Towarzystwa wynosił 31 grudnia 1907 roku 956,000 mk.

Na cele pomocy w Rosyi wydano 280,000 marek, na cele kulturalne przeszło 200,000 mk. Wpłynęło dotąd, jako stypendya, przeszło 1 milion marek.

Szkolnictwo w Bułgaryi i Rumunii popiera Towarzystwo przez wysyłanie niemieckich sił nauczycielskich.

Szczególniejszą opieką otaczano szkoły na wschodzie, a mianowicie w Palestynie, które bajecznie się rozwijają. W 1908 roku zaczęto budować w Haifie (Palestynie) szkołę średnią techniczną i technikum wyższe.

Opiekowano się także ruchem robotniczym, zatrudniano 3,500 sił roboczych, przeważnie robotnic w Galicyi, z dochodem rocznym około 360,000 koron.

I w polityce stara się Towarzystwo skorzystać dla żydów. Na zapowiadanej konferencyi oryentalnej chciano zainteresować mocarstwa dla losu żydów rumuńskich, co do których Rumunia stosuje w dalszym ciągu przepisy wyjątkowe, mimo, że zobowiązała się swego czasu do tolerancyi.

Wedle sprawozdania, położenie żydów rosyjskich bardzo się pogorszyło; starano się przeto ułatwić emigracyę z Rosyi; na mocy prywatnych dochodzeń wyemigrowało w 1908 roku 65—70 tysięcy żydów, połowa z nich przez Niemcy. Z tych Towarzystwo wysłało 7,000; opatrzyło, przenocowało, ubrało, a nieraz uleczyło 18,000. By trudnemu temu zadaniu podołać, utrzymuje Towarzystwo 36 komitetów na granicy, w miastach portowych i wewnątrz Niemiec, komitety emigracyjne w Bazylei (Szwajcaryi), Rotterdamie, Antwerpii i Kopenhadze otrzymały wsparcia. Skutkiem braku pracy bardzo wielu emigrantów wróciło, co kosztowało Towarzystwo ogromne sumy.

Mniej więcej 15—18,000 (z tych 10,000 z Stanów Zjednoczonych) udawało się przez Niemcy z powrotem, przeważnie do Rosyi. Ponieważ spodziewać się należy, że Wschód ekonomicznie ma wielką przyszłość, przeto trzeba będzie na przyszłość tam emigracyę skierować.

— — — — — — — — —

Cytując powyższe dane, nie mieliśmy bynajmniej na uwadze celów, że tak powiem „antysemickich". Chcieliśmy tylko wykazać, jak niemal cudownie rośnie siła i potęga tych, którzy siłę i potęgę posiąść pragną i, nie zasklepiając się w gnuśnej medytacyi, pragnienia swoje wcielają w czyn...

Zwłaszcza uderza nas *rozumna* hojność żydowska, która nie waha się wyrzucić tysiąca, wiedząc, że otrzyma wzamian miliony, jeżeli nie w postaci bezpośrednio wracającej gotowki, to w postaci wzmożenia się zamożności, punktów oparcia, inteligencyi, źródeł pomocniczych żydowskich nie obok ofiarodawcy, ale gdzieś w koloniach dalekich—pod równikiem lub u biegunów, w stolicy Francyi, lub w głuchej mieścinie rumuńskiej...

Żyd rozumie, że te wszystkie, bardzo napozór oddalone, rzeczy, to jego kapitał wspólny; że w tem jego moc; że na tem on się opiera; że stąd płyną środki jego bytu i władzy...

Noster.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI).

Na kol. Połudn. - Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosidlice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odchod. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka—odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych o g. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć, odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—od-odch. o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów, — odch. o g. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o g. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo, — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 9 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk, odch. o g. 12 minut 20 w poł., przychodzi o g. 5 min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 40 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronez odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odch. o godz. 12 m. 40 w poł., przych. o g. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 8 m. 10 w., przychodzi o g. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odch. o g. 11 min 20 zrana, przychodzi o godzinie 6 m. 50 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.